

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
 Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
 Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego” wynosi w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za dostarczenie do domów dopłaca się kop. 5.
 Numer pojedynczy w Kancelarji Redakcji kop. 5.
 Redakcja otwarta od 11-45 rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. Leopolda Wyznawcy.
 Jutro: S. Edmunda Biskupa.
 Sobota: S. Salomei Panny.
 Niedziela: S. Stanisława Kostki.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 23

Zachód „ „ 4 „ 6

Długość dnia godzin 8 minut 46

Ubyło „ „ 8 „ 1

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:” Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: SS. Elżbiety Król i Maksym. B

Wtorek: S. Feliksa Wależusza.

Środa: Ofiarowanie N. M. P.

Czwartek: S. Cecylii Panny Męczenniczki.

Okólnik departamentu Kasy Państwa do Kas głównej i polowych, oraz do izb skarbowych i Zarządów obwodowych.

(16-go października 1877 roku, Nr 81.)

O trybie kwitowania z odbioru monety złotej i bankowej srebrnej.

Zarządzający Kontrolą Państwa pod dniem 6 października r. b., za Nr 4482, zawiadomił Ministra finansów o napotykanym przez instytucje kontrolne trudnościach pod względem sprawdzania wydawanej przez kasy monety złotej i bankowej srebrnej, pochodzących ztąd, że na asygnówkach, w których wykazuje się wydawanie tej monety, odbierający, w udzielanych przez nich pokwitowaniach, nie wykazują ilości otrzymanej monety, lecz kwitują jedynie z odbioru sumy ogólnej.

W skutek tego, departament Kasy Państwa, z rozkazu J.W. Ministra finansów, poleca kasom głównej i polowym, jak również izbom skarbowym i zarządom obwodowym, wydać stosowne rozporządzenia, ażeby przy wydawaniu z kas monety złotej i srebrnej bankowej, odbierający takową wykazywali w pokwitowaniach dawanych przez nich na asygnówkach lub innych dowodach wydatkowych, ogólną, przez nich otrzymaną sumę, z wykazaniem, ile w tej sumie było monety złotej i srebrnej bankowej. (D. W.)

Departament policji wykonawczej.

Z departamentu komunikacji wewnętrznych ministerstwa spraw zagranicznych, przysłane zostały świadectwa o zgonie za granicą poddanych ruskich: Berty-Szarloty von Strich, Anny Dawidson i Kornelego Rechniewskiego.

Krewni nieboszczyków mogą, za pośrednictwem gubernatorów, udawać się do departamentu policji wykonawczej, celem uzyskania dowodów pomienionych. (Dz. W.)

— W Rozkazie warszawskiego Ober-Policmajstra do Pol. Wyl. za Nr. 302 wydanym, zamieszczono:

— Kancelarja warszawskiego Generał-Gubernatora, gruntując się na odezwie Naczelnika Sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, z d. 29 września r. b. za Nr. 18224, zawiadomiła mnie pod dniem 24 października r. b. za Nr. 29594, że w jednej z okolic tutejszego kraju, przez osobę polującą, zastrzelonym został w locie pojedynczy gołąb, który jak się okazało, był gołębiem pocztowym, należącym do składu Brzesz Litewskiej stacji gołębi i że J.W. Główny Naczelnik kraju, mając sobie tę okoliczność przedstawioną, rozkazał raczyć, zwrócić uwagę myśliwych na to, ażeby przy strzelaniu do ptaków, nie strzelać, jak również nie łapać

i nie zatrzymywać pojedynczo latających gołębi, albowiem takowe mogą być rządowymi gołębiami pocztowymi, które są używane do przenoszenia depesz.

O czem oznajmiając podwładnej mnie Policji dla wiadomości i ścisłego przestrzegania, ażeby rozkaz powyższy był wykonany, nadmieniam, że cechami odznaczającymi gatunek gołębi pocztowych są: dosyć duże blade narośla mięsiste przy obsadzie dzioba i także obwódki w okolicy oczu; oprócz tego wszystkie skarbowe gołębie pocztowe, na kilku piórach u skrzydeł mają znaki wypisane atramentem czerwonym, wykazujące numer porządkowy gołębia, rok urodzenia i stację do której należy, na przykład: Brzesz—53—1877.

Kwestje sanitarne.

II.

O ZĄBKOWANIU.

Przerzwanie się zębów u dzieci nie może być uważane za stan chorobowy, jestto proces fizjologiczny odbywający się tak, jak wiele innych procesów w organizmie dziecka, a koniecznych do utrzymania jego bytu.

Bardzo często ząbkowanie odbywa się, że tak się wyrażę, bez wiedzy rodziców, tj. ząbki w prawidłowym porządku przerzynają się bez wszelkich zaburzeń w organizmie dziecka.

W większości wypadków ząbkowanie pociąga za sobą nieznaczny i krótkotrwały roztrój, niekiedy zaś staje się przyczyną groźnych objawów, niebezpiecznych dla życia.

Zęby przerzynają się zwykle w pewnym stałym porządku — grupami, lecz porządek ten może się u różnych dzieci zmieniać, i tak np. dzieci mogą się już rodzić z jednym lub z kilkoma zębami; mogą się one przecinać bardzo wcześnie, tj. w drugim lub trzecim miesiącu życia; może najprzód przeciąć się ząb trzonowy lub kiel i t. d.

Wszystkie te nieprawidłowości są pozorne i nie mają żadnego znaczenia, jeżeli przerzwanie się zębów odbywa się w czasie mniej więcej określonym.

Jeżeli zaś ząbkowanie opóźnia się znacznie, to należy podejrzewać, że u dzieci takich proces odżywiania jest nieprawidłowy, a co się najczęściej odbija w systemacie kostnym i wywołuje to, co powszechnie nazywają „chorobą angielską.”

Steiner obserwował dziecko z chorobą angielską, u którego pierwsze zęby przecięły się w czwartym roku jego życia.

Mniemanie pomiędzy publicznością tak rozpo-

wszechnione, że ząbkowanie pociąga za sobą szereg różnorodnych objawów chorobowych, jest poniekąd słuszne, lecz zaogólne i bardzo często przesadzone.

Dzieci mogą podlegać najrozmaitszym przypadłościom niezależnie od ząbkowania, w innych znów wypadkach, objawy chorobowe są w ścisłym związku z ząbkowaniem i od niego początek swój biorą.

Chcieć dać pojęcie publiczności o tem, które objawy uważać należy za zależne od ząbkowania, a które nie mają z niem związku, byłoby to wprowadzać ją w błąd, gdyż różnicę tę może oznaczyć tylko ścisła krytyczna ocena specjalistów.

Dla publiczności, dosyć będzie wiedzieć o tem, że są choroby zależne i niezależne od ząbkowania i że pierwsze występować mogą, albo:

- 1) jako objawy słabo rozwinięte, krótkotrwałe i dobrowolnie przemijające; albo:
- 2) jako objawy groźne dla życia.

Gdyby publiczność wszystkie nawet przypadłości u dzieci stawiała w ścisłej zależności od ząbkowania, to w tem nie byłoby jeszcze nic złego, gdyż nie do publiczności, a do medycyny należy stawiać granicę.

Lecz złe kardynalne zawiera się w tem, że publiczność przywykły przypadłości rozwijające się w okresie ząbkowania, uważać jako konieczne przy ząbkowaniu i nie wymagające pomocy lekarskiej.

Weźmy np. dziecko kilkomiesięczne, u którego djarja trwa już od dwóch tygodni. Rodzice, otaczający, znajomi i t. d., tłumaczą zwykle fakt ten tem, że to bagatela, że tak być powinno, że to „na ząbki”, a tymczasem djarja trwa dalej, ząbków nie widać, a dziecko mizernieje, pokarm źle przyjmuje, słabnie i traci na wadze.

Owóż, w tym i w podobnych wypadkach, mniemanie powyższe, a na nieszczęście tak bardzo rozpowszechnione, szkodliwie odbija się na dzieciach, gdyż rodzice idąc w myśl swego fałszywego przekonania, pozostawiają siłom natury to, co potrzebuje czynnej interwencji medycznej, a przez co narażają życie własnych swych dzieci.

Do objawów chorobowych słabo rozwiniętych, wywołanych ząbkowaniem, należą: lekkie zaczerwienienie dziąseł, zwiększone wydzielanie śliny, obrzęknięcie nieznaczne gruczołów śluzowych i podszczękowych, oraz wolniejsze i częstsze niż zwykle wypróżniania, lecz nie przeszkodzące w djarje.

Objawy powyższe nie wymagają pomocy lekar-

CZARNE INDJE.

(W przepaściach ziemi.)

przez
JULJUSZA VERNE.

(Dalszy ciąg — Zobaczyć Nr 252).

Uwaga Henryka wydała się zupełnie sprawiedliwą. Gdyby bowiem tajemniczy mieszkańcy kopalni wydali się już z niej, albo gdyby nie zostawali już przy życiu, jaka przyczyna mogłaby skłaniać Helenę do zachowywania milczenia.

Inżynier postanowił też koniecznie zbadać tę tajemnicę. Przeczuwał on, że od niej zależeć może przyszłość eksploatacji i bezpieczeństwo całej kopalni. Na nowo zarządzono środki ostrożności. Uprowadzono policję miejscową. Ajenci ukryli się w zwaliskach DunDonaldu, sam Henryk przez wiele nocy czatował w żarościach, pokrywających wzgórza. Wszystko napróżno. Nic nie znaleziono. Żadna ludzka istota nie ukazała się w otworze szybu.

Wypłynął ztąd oczywisty wniosek, że złoczyńcy musieli się wynieść z Nowej Aberfoyle, co się zaś tyczy Nelly, mogli przypuścić, że umarła w opuszczonej studni. Podobne przypuszczenia usprawiedliwiała jeszcze i ta okoliczność, że kiedy poprzednia kopalnia była bezpiecznym schronieniem, obecnie po rozpoczęciu eksploatacji zmieniły się stosunki. Ukrywać się w niej przez dłuższy czas stało się prawdziwym niepodobieństwem. Można więc było mieć nadzieję, że z tej strony nie grozi już żadne niebezpieczeństwo

na przyszłość; pomimo to James Starr nie czuł się zupełnie spokojnym, a Henryk tembardziej nie wyzwał się swych podejrzeń. Powtarzał też często:

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Nelly tajemniczo była w to wszystko. Dla czegożby więc zachowywała tajemnicę, gdyby już nie miała się czego obawiać? Codziennie prawie zapewnia nas, że czuje się szczęśliwą w naszym kółku! kocha nas wszystkich. Matkę moją uwielbia. Skoro zatem milczy o przeszłości i o tem, co mogłoby uspokoić nas na przyszłość, widzę w tem nieomylny znak, że jakaś straszliwa tajemnica, ciążyąca jej na sercu, wstrzymuje ją od zwierzeń! Któż wie zresztą, czy biedne dziewczę postępując w ten a nie inny sposób, nie jest przekonana, że czyni to w interesie naszego dobra.

Wskutek powyższych rozlicznych względów, zgodzono się jednomyślnie, aby w rozmowach prowadzonych w obecności Nelly unikać wszystkiego, co mogłoby przypominać dziewczęciu niedaleką bolesną przeszłość.

Nadeszła jednak chwila, w której Henryk zniewolony był wyjawiać Helenie, że rodzice jego, inżynier i on sam, jej przypisują wybawienie swe od nieochybnej śmierci.

Był to dzień świąteczny. Na górze, w hrabstwie Stirling, zarówno jak i w obszernej podziemiach Aberfoyle, wszyscy odpoczywali. Cała ludność używała przechadzki i świeżego powietrza. We dwudziestu co najmniej punktach kopalni rozlegały się wesołe śpiewy i robiono przygotowania do tańców i innych zabaw.

Henryk i Nelly przechadzali się wolnym krokiem nad lewym brzegiem jeziora Malcolm. W tem miejscu promienie elektrycznego światła, mniej silne wskutek łamania się o rozliczne skały i olbrzymie filary podtrzymujące sklepienie, znośniejsze były dla oczu Nelly, nie zupełnie jeszcze przywykłych do zbyt jasnej jasności.

Po całogodzinnej może przechadzce młoda para zatrzymała się wprost kaplicy św. Idziego, na tarasie utworzonym z natury, a wystającym po nad wody jeziora.

— Oczy twoje, Heleno — rzekł Henryk — nie oswoiły się jeszcze ze światłem i zapewne nie zniosłyby blasku słońca.

— Niezawodnie — odpowiedziała Nelly — jeżeli tylko światło słoneczne jest tak silne, jak ty mi mówiłeś, Henryku.

— Bądź pewna, Nelly, że słowa moje nawet w przybliżeniu nie mogły ci dać wyobrażenia o cudach przyrody, które tylko własnymi oczami ocenić można. Ale, powiedz mi, czyli to podobna, abyś ty od chwili przyścia na świat ani razu nie opuszczała tych podziemi?

— Ani razu, Henryku, i zdaje mi się, że nawet wówczas, gdy dzieckiem jeszcze była, nigdy ani ojciec ani matka nie wynosili mnie na świat podstępnie. Bo w takim razie, jestem przekonana, że musiałabym zachować o tem chociaż najbliższe wspomnienie.

— Wierzę ci, Nelly — odpowiedział Henryk. — Przed kilkunastoma bowiem laty, niety jedna znajdowałaś się w podobnym położeniu. Komunikacja ko-

skiej i same przez się po przecięciu się zębów ustępują.

Do groźnych objawów zaliczyć należy: stan gorączkowy, wyrażający się: podwyższeniem temperatury ciała, przyspieszonym pulsem i prędko przemijającymi rumieńcami to na jednym, to na drugim policzku; dalej, objawy podrażnienia systemu nerwowego, a mianowicie: przerywany i niespokojny sen, rzucanie się dziecka na wszystkie strony, drgawki w rączkach lub nóżkach, jak również w oddzielnych mięśniach twarzy, występujące już to z większym, już z mniejszym natężeniem.

Przy tego rodzaju objawach, rodzice powinni w interesie swych dzieci, zrobić choćby ofiarę ze swych przekonań i conajprędzej szukać pomocy lekarskiej.

Dr Franciszek Orłowski.

Sprawa Stauntonów w Penge.

(Korespondencja z Londynu dnia 1-go listopada 1877 roku.)

Wszystkie czasopisma angielskie tak tygodniowe jak i codzienne zajmują się od kilku tygodni sprawą kryminalną Stauntonów, która wielkiego rozgłosu w całej Anglii nabrała i która tak dla prawników jak dla lekarzy, jak wreszcie dla ogółu publiczności wiele interesujących i ciekawych stron przedstawia.

Rzecz miała się jak następuje.

Niejaki Ludwik Staunton, człowiek dwudziesto-kilkuletni, prywatny sekretarz, poznawszy się w początku roku 1874 z trzydziestoletnią Henryką Richardson, oświadczył się o jej rękę. Matka Henryki sprzeciwiała się temu małżeństwu z powodu, iż uważała ją za niezdrową na umyśle, udawała się nawet do jednego z domów obłąkanych w Londynie żądając odpowiedniego zaświadczenia, ale jej takowego odmówiono. Henryka postawiła na swoim i wbrew woli matki zaślubiła się ze Stauntonem w czerwcu 1874 roku.

Miała ona posagu 3200 funtów sterlingów (t. j. 19000 rubli) i to było prawdopodobnie powodem, iż wspomniany Staunton, tak usilnie starał się o rękę osoby o 10 lat od siebie starszej i jeżeli w rzeczy samej nie obłąkanej, to w każdym razie bardzo słabej na umyśle. Henryka musiała być zakochana w swoim przyszłym, bo śledztwo sądowe wykazało, że kiedy matka jej odradzała wyjść za niego, była ona tak gwałtowna, iż nawet do bicia się raz wzięła.

Państwo Staunton zamieszkali w Brixton i z początku, to jest dopóki posag w całości wypłacony nie został, żyli z sobą w pozorowanej harmonii; matka jej raz ją tylko widziała. W marcu 1875 roku przyszło im dziecię na świat i wkrótce potem S. zawiązał, jak się zdaje ściślejszy stosunek z niejaką Alicą Rhodes, panną, siostrą żony jego brata Patricka Stauntona. Od tej pory pożycie małżonków zmieniło się na gorsze.

W październiku 1876 roku cały posag Henryki został Stauntonowi wypłacony i odtąd też los jej zaczął być w wysokim stopniu godnym politowania. Mąż jej zamieszkał z Alicą Rhodes w małym folwarku

w hrabstwie Kent i tam prowadzili państwo ci wspólne gospodarstwo, tak że cała okolica uważała ich za męża i żonę. Biedna Henryka wraz z dzieckiem umieszczona była tymczasem w Cudham, odludnej miejscowości u Patricka Stauntona, za co Ludwik bratu zobowiązał się płacić 1 funt sterling tygodniowo.

W domu tym przeznaczono dla Henryki mały pokój na górze, zimny, całą bowiem zimę ani razu w nim ognia nie było, brudny i przewiewny. Obchodzono się z nią w sposób brutalny; nie wolno jej było schodzić na dół. Jak tylko tam zeszła, zapędzano ją do jej pokoju, przyczem nigdy bez łżenia i wyśmiania się nie obeszło, a nawet często zamykano ją na klucz. Z początku dawano jej jeść dosyć obficie, ale później posyłano jej jedzenie na górę i to w bardzo niewielkiej ilości. Dwie szklanki herbaty i bułka, stanowiły nieraz całodzienne jej pożywienie. Były dnie, w których biedna niejeść nie dostawała. Jakiś obcy stangret zeznał przed sądem, że widział raz jak zeszła ona na podwórze, ale usłyszał jak Patrick Staunton bardzo szorstkimi wyrazami kazał jej iść na górę, przyczem zagroził, że ją każe przez policję aresztować.

Nic dziwnego, że w obec takich okoliczności dziecko i ona ciężko na zdrowiu zapadli. Dziecko zawięziono do Londynu do szpitala Puy'a, gdzie wkrótce umarło. Ojciec zgłosił się tam dla pokrycia wydatków pogrzebu, ale podał fałszywie swoje nazwisko i powiedział, że jest cieślą.

Matka Henryki dowiedziawszy się co ludzie o stosunku jej zięcia z Alicą Rhodes mówią i dowiedziawszy się, że córka jej nie mieszka pod jednym dachem z mężem, w marcu 1877 roku, pojechała do Cudham, żeby się naocznie o stanie rzeczy przekonała.

Na samym wstępie do domu, spotkała się z „kobietami“ i z Patrickiem Stauntonem, który ją żelźwymi wyrazami przywitał i kazał jej natychmiast dom opuścić; gdy zapytała nieśmiało, czy córka jej żyje, jedna z kobiet odpowiedziała, że żyje i jest zdrowa, ale widzieć się z nią nie można. Gdy zaś biedna kobieta wahała się co ma robić i chciała jeszcze o coś spytać, Staunton stał się tak gwałtownym, że się na nią z nożem rzucił. Od uderzenia jednak wstrzymały go kobiety.

Państwo Staunton trzymali wtedy jedną tylko służącą, niejaką Klarę Brown, która była zarazem ich kuzynką. Od niej to dowiedział się sąd szczegółów o życiu Henryki w Cudham, ale zeznania jej nie są jednakowe, a nawet nieraz sprzeczne; mianowicie z początku broniła postępowania swoich państwa i kuzynów, później dopiero powoli wydobywano z niej zeznania, które powyżej przytoczyliśmy. Obrońca nie omieszczał z tego skorzystać, twierdząc, że Klara Brown została przekupioną przez matkę zmarłej.

Tak rzeczy stały aż do kwietnia r. b., Henryka czuła się z każdym dniem słabszą i szanowni jej opiekunowie postanowili, zapewne ażeby uniknąć ścigania podejrzenia na siebie, przewieźć ją do

innej miejscowości i nareszcie zawezwać do ni lekarza. Wybrano miasteczko Penge, w temże samem hrabstwie Kent i w bliskości Londynu położone. Zawieziono ją dnia 12-go kwietnia do stacji kolejowej Bromby, a ztamtąd koleją żelazną do Penge; tutaj najęto mieszkanie, umieszczono w niem chorą i wezwano dra Longrigg, miejscowego lekarza.

Ten ostatni wyegzaminowawszy chorą, która ani nie mówiła, ani się nie poruszała, uznał ją za konającą i zdanie to swoje otaczającym ją objawił. Zapytywał, czy ją lekarz przedtem leczył, odpowiedziano mu, że dr Crease do niej jeździł, co było nieprawdą, gdyż ani ten lekarz, ani żaden inny dotychczas jej nie widział. Wezwano też miejscową kobietę do pielęgnowania chorej i ta zeznała, że chora żadnego znaku życia nie dała, leżała bez poruszenia do dnia następnego, w którym życie zakończyła.

Dr Longrigg dał znać o tym wypadku do sądu, który natychmiast zarządził śledztwo. Przyaresztowano braci Stauntonów, panią Staunton i Alicę Rhodes.

Przy sekcji wykonanej na ciele zmarłej przez tegoż dra Longrigg w obecności kilku innych lekarzy, znaleziono wychudnięcie i wycieńczenie do najwyższego posuniętego stopnia. Ciało ważyło tylko 76 funtów. Straszny brud, robactwo i t. d., dowodziły wielkiego zaniedbania zmarłej. Lekarze ostatecznie zaopiniowali, że Henryka zmarła skutkiem braku pożywienia.

Sprawa ta rozgrywała się w przeszłym miesiącu przed sądem przysięgłych w Londynie. Cała Anglia żywo zajęła się losem uwiecznionych. Wzywano mnóstwo świadków, przywoływano rozmaite powagi medyczne, żeby wyrzekły w tej sprawie swoje zdanie. Wystąpiły w szranki i pisma lekarskie. Od lekarzy sąd wymagał, żeby wydali opinię, czy śmierć w tym razie nastąpiła skutkiem braku pożywienia i od tej opinii los uwiecznionych zależał.

Na nieszczęście zdania ich były podzielone. Jedni odpowiadali na to pytanie twierdząco, inni starali się dowieść, że zapalenie mózgu tuberkaliczne, inni znowu, że paraliż był przyczyną śmierci. Przy sekcji w rzeczy samej znaleziono jakieś mało znaczące zmiany w mózgu, de których jedni większą, drudzy mniejszą przywiązywali wagę. Ponieważ jednak, większość lekarzy przed sąd wzywanych zadecydowała, że Henryka z głodu umarła i ponieważ wszyscy powołani świadkowie zeznawali, jak strasznie rodzina Stauntonów z nieboszekką w Cudham się obchodziła, sąd przysięgłych uznał wszystkie cztery osoby uwiecznione za winne morderstwa i na śmierć je skazał!

Wyrok ten wywarł wielkie wrażenie w całej Anglii. Poypało się mnóstwo listów ze wszech stron, lekarze wywlekali rozmaite mało znaczące fakty z życia przeszłego nieboszekki, podnosili je do wielce znaczących objawów i starali się dowieść, że cierpiała ona oddawna na wycieńczającą, chroniczną chorobę. Obrzucali sąd bezimiennymi listami,

palni ze światem zewnętrznym, była wówczas bardzo jeszcze utrudniona, i ja sam znalazłem nie jednego chłopca i nie jedno dziewczę w twoim wieku, którym tak samo jak i tobie obce były zupełnie cuda natury. Ale dziś kiedy koleją żelazną przez wielki tunel można w ciągu kilku minut dostać się na powierzchnię ziemi, radbym jaknajprędzej usłyszeć z ust twoich te słowa:

— Oczy moje, Henryku, mogą znieść już blask światła dziennego. Wyprowadź mnie na górę, niechaj ujrzę słońce, niechaj podziwiam naj cudowniejsze dzieło Stwórcy!

— Mam nadzieję, że nieza długo usłyszysz te słowa, Henryku — odrzekła. — Pójdę z tobą uwielbiać nieznane mi cuda, a przecież....

— Cóż znaczy to wahanie, Heleno? — zawołał pospiesznie Henryk. — Miałabyś żalować owych strasznych przepaści, w których spędziłaś młodociane swe lata, i z których wydobyliśmy cię prawie umierającą?

— Nie, Henryku — odpowiedziała Nelly. — Pomyślałam tylko, że ciemności także są piękne. Gdybyś wiedział to wszystko, co oswojone z niemi oko depatrzeć w nich umie! Tu okazują się duchy powiewne, za którymi bierze ochota polecieć, tam znów zaczarowane koła, z których wyjśćby się nigdy nie chciało... w głębi kopalni istnieją czarne jamy, pełne jakiegś nieokreślonego światła... a przytem, ze wszystkich stron dochodzą cię tak czule przemawiające rozliczne głosy!... Wierzaj mi, Henryku, trzeba żyć tam gdzie ja żyłam, ażeby odczuć co czuję, a czego wypowiedzieć nie zdołam!

— I nie bałaś się nigdy, gdy zostawałaś samą?

— Tylko wtenczas nie bałam się, kiedy byłam samotną!

Słowa te wymówiła Nelly z pewnem drżeniem głosu. Henryk jednakże, jakby nie zwrócił na to uwagi, zadał jej nowe pytanie:

— I nie lękałaś się zabłądzić w labiryncie galeryj i korytarzy?

— O! pod tym względem byłam zupełnie spokojną. Nową kopalnię znalazłam doskonale w najdrobniejszych jej zaułkach.

— A po za jej granice nie wydalalaś się nigdy?

— Czasami... bardzo rzadko — mówiła z wahaniem dziewczyna — niekiedy dochodziłam nawet do komory Dochart.

— Znałaś więc stary folwark?

— Folwark... tak jest... ale mieszkańców jego widywałam tylko z bardzo daleka.

— Mieszkańcami tymi byli moi rodzice i ja. Nie mogliśmy się nigdy zdecydować na opuszczenie starego naszego mieszkania.

— I być może, że lepiej byłoby dla was, gdybyście go byli nie opuszczali!... — szepnęło dziewczę.

— A to dla czego Nelly? Czyż właśnie ten opór w nieopuszczaniu naszego siedliska, nie doprowadził nas do okrycia nowych pokładów węgla? Czyż odkrycie to nie spowodowało jaknajlepszych następstw dla nas, dla tysiąca rodzin znajdujących tu zatrudnienie i utrzymanie, dla ciebie wreszcie, Nelly, która przywróciła do życia, znalazłaś w nas tak kochające cię serca?

— O, tak! dla mnie — odparła żywo Helena — stało się, co mogło być najlepszego! Ale dla innych... Któż to wiedzieć może!...

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nie... nie!... Ale wówczas bardzo niebezpiecznie było dostać się do nowej kopalni! O! tak, Henryku, bardzo niebezpiecznie! Pewnego dnia, jacyś nierozważni ludzie wdarli się do tych przepaści!... Zaszedł daleko, bardzo daleko... a potem zabłądzili!...

— Zabłądzili? — zapytał Henryk, patrząc jej w oczy.

— Tak jest, zabłądzili — powtórzyła Nelly drżącym głosem. — Lampa im zgasała i nie mogli odszukać drogi.

— A potem, uwiezieni — zawołał Henryk — przez ośm długich dni, blizkimi byli śmierci!... I gdyby nie istota litościwa, zesłana im przez Boga, aniżeli jakiś zapewne, który niewidzialnie dostarczał im cokolwiek żywności — gdyby nie tajemniczy przewodnik, który później doprowadził aż na samo miejsce ich wybaców, pozostaliby na zawsze w tym grobie!

— A ty kład wiesz o tem?

— Wiem, bo ci ludzie... to James Starr... ojciec mój... moja matka... i ja, Heleno!

Nelly schwyciła za rękę młodzieńca, i podniosszy głowę, tak badawczo nań spojrzała, że Henryk uczuł się do głębi serca wzruszonym.

— Ty! — powtórzyła.

— Ja! — odrzekł młodzieniec po chwili milczenia — a owym aniołem opiekuńczym, który nam życie zachował, nie mógł być kto inny, tylko ty, Nelly!

Dziewczyna opuściła głowę i ukryła ją w drobnych swych rączkach. Henryk nigdy jeszcze nie widział jej tak wzruszoną.

— Ci, którzy cię uratowali — dodał po chwili drżącym głosem — zawdzięczali ci już własne swe życie, i czy sądzisz, że zdołają kiedykolwiek o tem zapomnieć?!

(d. c. n.)

w których się oburzali, że życie czworga niewinnych ludzi ma być poświęcone, po rogach ulic rozlepiali plakaty, wzywając ludzi, żeby bronili czterech bezbronnych od niesłusznej napaści, wreszcie urządzano meetingi jedne za drugimi i ostatecznie podano adres do królowej, opatrzoney 732-ma podpisanymi, z prośbą o ulaskawienie uwięzionych.

Królowa po głębokim namyśle i po naradzeniu się jeszcze z lekarzami i prawnikami, przychyliła się do tej prośby i skazanych ulaskawiła w ten sposób, iż Alicja Rhodes została zupełnie uniewinniona i na wolność wypuszczona, a bracia Staunton i Elizabeth Staunton skazani zostali do robót ciężkich na całe życie.

H. J.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— W dniu jutrzejszym przybyć mają do czasowego szpitala wojennego urządzonego w domu przytulku i pracy za rogatkami Wolskimi, chorzy żołnierze. Na ordynatorów przeznaczono: dra M. Fonberga (starszego), dra Władysława Stankiewicza (jako lekarza konsultanta) i dra Antoniego Wejsla (jako lekarza miejscowego).

— Oprócz istniejącego już bazaru wprost kościoła św. Kazimierza, projektowane jest podobno urządzenie drugiego placu targowego w zabudowaniach posesji Nr 313, niegdyś poddominikańskiej, położonej przy rogu ulicy Starego i Nowego Miasta.

— Zjazd sędziów pokoju miasta Warszawy znalazł już dogodnie umieszczenie, którego oddawna nadaremnie szukał, od Nowego bowiem roku przenosi się do pałacu Brühlowskiego.

— Przypominały, że jutro o godzinie 5 ej po południu, w sali reursy Obywatelskiej, odbędzie się odczyt p. Napoleona Milicera „Onauce Pasteur'a i jej zastosowaniach“, objaśniony odpowiedniami doświadczeniami. O ile wiemy, mnóstwo osób wybiera się na ciekawy ten wykład, dotyczący rzeczywiście jednej z najważniejszych kwestji nowożytnej nauki, teorii fermentacji i samorodztwa. W ogólności przyznać należy, że przedmioty wszystkich siedmiu zapowiedzianych odczytów bardzo są zajmujące i urozmaicone, z góry też przepowiadając im można świetne powodzenie.

— Przeszłej niedzieli klub rzeczny warszawski zamknął swą tegoroczną żeglugę.

— W skutek kompletowania ostatnimi czasy taboru warszawskiej straży ogniowej, została wyranżowana pewna ilość narzędzi ogólnych, a mianowicie 7 sikawek czterokołowych większych, ze szprejami mosiężnymi, 5 mniejszych, 33 wozów czterokołowych pod beczki i 5 tak zwanych „linijek“. Narzędzia te sprzedawane będą dnia 5 grudnia w magistracie przez publiczną licytację. Dobra sposobność dla straży prowincjonalnych.

— Jeszcze sztuczki lichwiarskiej..

W dniu wczorajszym zjazd sędziów pokoju miasta Warszawy rozpatrywał sprawę, ciekawą ze względu na pewne okoliczności.

Pan X. pożytył pieniądze od lichwiarza i wystawił mu rewers na rs. 120.

Po pewnym czasie uiszczył 50 rs., o czym na rewersie uczynioną była właściwa wzmianka.

Lichwiarz przekazał rewers jednemu ze swych towarzyszy w szlachetnym rzemiośle.

Ten ostatni zapożądał pana X. do sędziego pokoju, który powodowi żadaną sumę, jako uzasadnioną dokumentem sądowym, w zupełności przysądził.

Pan X. zaapelował do zjazdu sędziów pokoju.

Adwokat jego żądał oddalenia akcji powoda z tej zasady, że nabywca weksłu nie zawiadomił przez notariusza dłużnika o secedowaniu takowego, a podług wyraźnego orzeczenia prawa, zachowanie tej formalności jest rzeczą konieczną, aby cessja jako akcja prawna pomiędzy poprzednim właścicielem rewersu a nowonabywcą, obowiązywała osoby trzeciej.

Nadto pan X. już na posiedzeniu sądowym, gdy mu przedstawiono rewers, zauważył, iż na takowym odcięta jest wzmianka o uiszczeniu 50 rs., ale tak nieznacznie, że pozostały jeszcze ślady liter.

W skutek tego adwokat pana X. wniósł skargę o fałszerstwo.

Tymczasem w skutek pominięcia rzeczzonej wyżej formalności, zjazd wyrok sędziego pokoju uchylił i pretensje powoda jako nieuzasadnione oddalił.

— W sobotę w teatrze wielkim odbędzie się koncert panny Julji Trzeszczkowskiej. — Stanisław Barcewicz ma grać w przyszłym tygodniu. — Jutro o godzinie 11-tej z rana odbędzie się w salach redu-

towych jeneralna próba koncertu studenckiego. Osoby posiadające bilet na koncert lub nabywający taki przy wejściu, mają wolny wstęp na próbę. Zawiadomiono nas, iż w celu uniknięcia nieporządku w przejściach pomiędzy krzesłami nikomu stać nie będzie wolno, jak również podczas wykonywania numerów nikt do sal wpuszczony nie zostanie.

— Odczyt dr. Szokańskiego „O Vitellionie“, czytany w towarzystwie lekarskiem, został pomieszczony w ostatnim zeszycie *Ateneum*.

— „Wielki (!) sennik egipski“!

Oto tytuł wydawnictwa pana Breslauera, które w tych dniach wyszło z druku i jest do sprzedania w wielu (?) księgarniach.

A więc są jeszcze naiwni?

— Na rok 1878 wydał pan Antoni Szuster, właściciel znanego magazynu przy placu teatralnym, trzy kalendarze.

Więc nasamprzód kalendarz *kieszonkowy*, zawierający prócz niezbędnej części informacyjnej praktycznie ułożonej, obszerny notatnik na rok cały.

Dalej kalendarz *kartkowy* ścienny z dowcipnym pomysłem odznaczenia świąt różnokolorowymi kartkami.

Wreszcie kalendarzyk *pugilaresowy* z tabelką roczną do oznaczania terminów.

Publikacyjni te, prócz niezwykle niskich cen, odznaczają się gustem i noszą na sobie cechę staranności, właściwej wszystkim starym a uczciwym firmom.

— Na ulicy Hożej stanęło w r. b. sześć nowych budynków trzypiętrowych.

— Władysław K., w artystycznych swych listach z Rzymu pisanych do *Gaz. Warsz.*, podaje ciekawe szczegóły z wędrówek odbytych przy październikowym słońcu po pracowniach sztukmistrzów naszych zamieszkałych w wiecznym mieście.

Pielgrzymkę swą rozpoczyna K., na Ponte mole, od pracowni Aleksandra Stankiewicza.

Stankiewicz, uczeń petersburskiej akademii sztuk pięknych, jest jednym z naszych artystów od najdawniejszego czasu mieszkających w Rzymie, ztąd też może, choć rodzajowy malarz zeń niepośledni, mało u nas znany.

Ma on w tej chwili na sztalugach „Grę w morze“ — płótno wyśmienite, nacechowane do najwyższego stopnia miejscowością i kolorytem rzymskiej przyrody.

Jest też tam kilka portretów, głów włoskich charakterystycznych, pełnych życia i południowego ciepła, oraz jeden szkic do „Świętej Cyczylji“ i drugi wyobrażający „Wiatyk w Tivoli.“

Dalej K., do podnóża Monte Pincio, gdzie się rozciągały częściowo słynne lukullusowe ogrody.

Tu cisza, pustka, woń drzew i kwiatów.

Z maleńkiego podwórka przypominającego ciasne dziedzińce południowych klasztorów dostaje się na schody i tu odebrała kotarę zasłaniającą pracownię.. Siemiradzkiego.

Pracownia to nader przestronna aby pomieścić mogła w sobie obrazy wysokości „Świeczników chrześcijaństwa.“

Siemiradzki dopiero co wrócił z podróży i zabierać począł się do roboty.

Za to pilnie pracujący w tej samej sali Kazimierz Szole uczynił wielki postęp od czasu przybycia swego do Rzymu ucieczki pod skrzydła twórcy „Jawnogrzeczny.“

Koloryt jego ogrzał się, pędzel pewności nabral, smak się wykształcił.

Kotarbiński w swoim niedaleko pracowni Brodzkiego w maciśniej ulicy Via San Basilio.

Z pozoru niedostępne, daje z wewnątrz wspaniałe widoki na ogród kapucynów i willę Ludovisi.

Znakomity artysta — jak go nazywa K., — ukończył właśnie „Ucieczkę do Egiptu“ dla ks. Józefa Strösmayera biskupa bośniackiego i syrmijskiego. Sławny pasterz djakowski ozdobił płótnem tem świątynię w Zagrzebiu.

Dalej pracuje Kotarbiński nad „Wskrzeszeniem syna wdowy“ obrazem o wschodnim pięknie Ewangelji, a potęgującym wiarę.

Dzieło to pełne wysokich różnorodnych zalet, sprawia na widzu ogromne wrażenie.

Najnowszy obraz „Ecce homo“ również jest doskonały; K., bowiem mówi, „iż jeden taki obraz wystarcza, aby imię Kotarbińskiego ocalić od zapomnienia w dalszych czasach.“

— Niepomysłną znowu mamy do zaskomunikowania gospodyniom naszym wiadomość..

Węgiel kamienny zdroje..

Droga żelazna warszawsko-wiedeńska, jedyna,

dowoząca nam ten tyle ważny w domowym gospodarstwie artykuł opałowy, podnosi znacznie koszt transportu.

Różnica wyniesie na korcu węgla 6 kop., gdy bowiem dotąd przewóz korca wynosił dwadzieścia dwie kopiejki, na przyszłość podniesiony zostanie do trzydziestu pięciu.

Inne koleje myślą także o podwyższeniu taryfy za przewóz drzewa opałowego.

Niechaj więc pospieszają z robieniem zapasów węgla wszyscy, którzy go w większych ilościach potrzebują.

— Magistrat warszawski celem zebrania pewnych statystycznych danych o mieście naszym, rozesłał do właścicieli domów drukowane szematy, z podziałem na rubryki, które w ogólnym zebraniu mają złożyć kompletny obraz statystyczny ludności Warszawy.

Intytulacja każdej rubryki wyraża zapytanie, na które właściciel domu powinien odpowiedzieć przez zapelnienie jej, bądź to właściwą cyfrą, bądź też piśmiennym objaśnieniem.

Naturalnie że dokładność i pełność takich statystycznych wykazów zależy od jasności zapytań, tymczasem pod tym względem szematy magistratu, pozostawiają pewne wątpliwości, nie wyrażają bowiem dość jasno i dobitnie, jakich informacji magistrat od właścicieli domów żąda.

Pierwsza zaraz rubryka nosi zwięzłe zapytanie „Stan“?

Owóż wyraz ten nie poucza wcale o co chodzi, czy o pochodzenie, szlacheckie, mieszczańskie, albo włościańskie, czy też o oznaczenie stanu osobistego mieszkańca, mianowicie: czy jest bezżennym, żonatym lub wdowcem, albo też nareszcie czy jest urzędnikiem, duchownym, wojskowym, fabrykantem, rzemieślnikiem?

Rubryka ósma stawia pytanie, ile dom obejmuje mieszkań?

W takiej formie postawione pytanie, nie doprowadza do żadnego praktycznego rezultatu.

Statystyka bowiem może potrzebować danych o ilości mieszkań, z wyrażeniem liczby pokoiów z jakich się każde z nich składa, dla otrzymania wiadomości jak stosunkowo do ilości pokoiów a zatem i do przestrzeni w danej miejscowości rozmieszcza się ludność, luźna zaś wiadomość ile mieszkań domy zawierają, nie ma przedewszystkiem żadnego celu i następnie nie może nawet być prawdziwą, lokale bowiem bardzo często w miarę potrzeby łączą się dla utworzenia jednego większego, lub dzielą na mniejsze.

Podana zatem wiadomość w takiej formie nie może być prawdziwą i do niczego nie prowadzi.

Rubryka dwunasta zapytuje ile w domu znajduje się magazynów? co pod tym wyrazem rozumieć należy? magazynami zowią u nas zarówno eleganckie sklepy, jak i składy mieszczące się często w budynkach gospodarskich.

Pytanie zatem postawione niejasno.

Nareszcie rubryka czternasta pyta o budowlę niezamieszkałą.

Co to znaczy? czy idzie o budowlę gospodarskie jak drwalnie, wozownie, komórki i t. p. czy też budowlę mieszkalne ale nie mające lokatorów?

Przytoczyliśmy tu tylko kilka punktów z wykazów — podobnych wątpliwości znalazłoby się przy starszym przepatrzaniu jeszcze więcej.

Jeżeli zatem magistrat chce tą drogą dojść do otrzymania nie dowolnego ale z istotnym stanem rzeczy i z praktycznymi celami statystyki zgodnego obrazu miasta, powinien bliżej i jasno wytłomaczyć czego żąda od właścicieli domów i w jaki sposób wątpliwie skutkiem nie dość dokładnego wysłownienia pytania, rozumieć należy.

Może to osiągnąć najlepiej przez rozesłanie do właścicieli domów dodatkowej, objaśniającej instrukcji.

— Dnia 22 go listopada jarmark w Skierniewicach.

— W dniu dzisiejszym po godzinie dwunastej przeciągał przez miasto orszak pogrzebowy ś. p. czełgodnego profesora Gierztowta.

Przed trumną uczniowie zmarłego nieśli wieńce, oznaki i wizerunek zmarłego.

Trumna dzwigana była przez studentów uniwersytetu.

Publiczność wraz z profesorami i studentami utworzyła łańcuch po obu stronach ulicy, w celu utrzymania porządku.

Krakowskie Przedmieście, ulica Czysta i plac Teatralny zalane były gęstą ludą falą.

W olbrzymim kilkunastotysięcznym załobnym tłumie, postępującym za trumną, spostrzedz można było, oprócz przedstawicieli wszystkich zakładów nauko-

wych, członków wszelkich klas społecznych, począwszy od reprezentantów inteligencji do prostych robotników.

Dziesiątki ekwipaży prywatnych kończyły pochód...

Tłumy te pociągnęły za zwłokami do cichego miasta zmarłych—Powązek.

— Dzieje Edgara z Rawenswood i Lucji z Lamermeru odśpiewane zostaną w dniu jutrzejszym przez Filleborna i Jakowicką podług Donizetiego.

— Panna Marja Disterlo, artystka dramatyczna, wyjechała dziś do Poznania, zaangażowana przez p. Doroszyńskiego na jedyną noc gościnnych występów. Panna D. występując walcie na scenie Belle-vue złożyła dowody zdolności scenicznych.

— W ciągu tygodnia od 22 października do 3 listopada r. b., na targu prazkim było w sprzedaży: wołów stepowych sztuk 1 584 (z tych sprzedano rzeźnikom warszawskim 1 232 na prowincję 352) — krów stepowych 83, miejscowego bydła wołów 84, krów 48, z tych prowincja zakupiła wszystkie woły i krów 28. Krów dojnych dostawiono na targ 20. Przypędzone też w ciągu tygodnia wieprzów 2 700 (z tych sprzedano na prowincję 1 500) cieląt 600, owiec 1 200. Mięsa różnych gatunków przewieziono przez rogatki 4 063 pudy.

— Bardzo ciekawe wiadomości podaje *Gazeta sądowa* w ostatnim swym numerze o liczbie osób skazanych w roku 1876, to jest w ostatnim półroczu nowych sądów, z podziałem co do wieku, płci, stanu, wyznania, zatrudnienia, stopnia ukaralności i poprzedniej karalności.

Co do wieku: największa ilość skazanych przypada na wiek od 31 do 40 lat życia, bo w I półroczu 1496, w II z sądów ogólnych 161, z sądów pokoju 510 razem 2167, później stopniowo się zmniejsza, tak iż na wiek do lat 14 przypada ogółem 68, na wiek zaś przeszło 60-letni 318.

Co do płci na dawne sądy przypada mężczyzn 4218, kobiet 821, na nowe: ogólne męz. 491 kob. 127 pokojowe, męz. 1557, kob. 459 ogółem męz. 6266 kob. 1407.

Co do stanu cywilnego: najczęściej wypada na stan małżeński, gdyż za dawnych sądów 3727, za nowych zaś, w ogólnych: 356, w pokojowych 1132, potem idzie stan wolny, następnie wdowi, na końcu zaś będący w separacji i rozwodzie.

Co do religii: Liczba skazanych ze względu na religię odpowiada w ogóle stosunkowi liczebności mieszkańców kraju, ponieważ najczęściej jest katolików, dla tego też i ci dostarczają największą liczbę skazanych, bo ogółem w ciągu całego roku 5733, potem idą izraelici 1165, ewangelicy 223 i inne wyznania.

Co do zatrudnienia: Rolnicy dostarczyli największej ilości skazanych, bo za dawnych sądów 2070, za nowych: w sądach ogólnych 392, w pokojowych 636, ogółem 3098. Zdziwila w tej kategorii różnica między skazanymi z dawnych i z obecnych sądów, te bowiem ostatnie nawet połowy dawnej liczby nie skazały.

Później idą wyrobownicy ogółem 1785, handlujący 513, najmniej zaś służący 311. Czyżby ta kategoria ludzi była najmniejszą?

Co do miejsca zamieszkania: mieszczań ogółem 1659, z czego na nowe sądy przypada 918, wieśniaków 5825, na nowe sądy 1669. I w tej więc kategorii uderza ogromna różnica pomiędzy skazanymi przez dawne i nowe sądy. Bez wątpienia jest to wpływ nowych sądów powstałych z wyborów, jakimi są sądy gminne, które więcej godziły niż karały.

Co do wykształcenia: z oświaty ogółem 108, piśmiennych 809, bez żadnej oświaty 6588, z czego z ostatniej kategorii na nowe sądy przypada: 2274. Ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż największa ilość bez żadnej oświaty przypada na wieśniaków, i tu więc uderza znaczna różnica między skazaniem przez dawne i nowe sądy.

Co do poprzedniej karalności. Raz już karanych skazano ogółem 441, z czego na nowe sądy wypada 221 czyli połowa; więcej niż raz karanych 132, przez nowe zaś sądy 29.

Wiadomości tu przytoczone jakżeż wiele dają do myślenia moralistom, filozofom, ekonomistom i w ogóle każdemu, który w liczbach umie czytać i wyprowadzać wnioski co do życia społeczeństwa? Jeżeli zaś co, to szczególnie każdego uderzyć musi dotykający związek między oświatą i przestępstwem, im więcej będzie ilość szkół i uczących się, tem mniejsza będzie liczba przestępców.

Drugim faktem który uderzyć musi każdego, jest wielka różnica między skazanymi przez dawne i nowe sądy—te bowiem ostatnie okazują się daleko podobniejszymi.

Z pomiędzy skazanych najczęściej przypada na gub. warszawską 518, najmniej na suwalską 145.

— Towarzystwo lekarzy kaliskich postanowiło zrobić odpowiednie podanie do władzy, w celu zwrócenia większej uwagi na czystość i dezynfekcję w mieście Kaliszu. Nadto Towarzystwo zamierza zaproponować utworzenie posady akuszerki, płatnego przez miasto.

— Jedno z pism tygodniowych zamierza poświęcić w swych szpaltach monografię miast prowincjonalnych. Myśl to bardzo pożyteczna; ażeby jednak przyniosła pożądaną korzyść, zachodzi potrzeba przyjęcia systematu w opisywaniu miast kolejno guberniami, oraz zachowania ścisłości nie tylko pod względem statystyki dzisiejszej, ale w przytaczaniu faktów z przeszłości tych grodów. W ogóle praca mozolna i długiego wymagająca czasu.

— Onegdaj około godziny 7-mej wieczorem na ulicy Bielańskiej w pobliżu placu Teatralnego, kilkadziesiąt osób patrzyło na zapasy stójkowego, z jakimś średnich lat mężczyzną, fizjognomja którego zarumieniona wskazywała stan nienormalny, spowodowany może nadmiernym użyciem trunku, albo też rozdrażnieniem.

Na temże samem miejscu bowiem, chwilą przedtem był on leżący na ziemi kobietę, swoją żonę, a był w sposób tak okrutny, że krzyki nieszczęśliwej ofiary, sprowadziły stójkowego.

Interwencja wszelkie wywołała opór, nieznajomy nie poczuwał się do winy — utrzymując uparcie, że mu wolno bić żonę i że nikomu nie do tego.

Przekonania tego sądzi stójkowy nie podzielał i opornego chciał przyaresztować, w tem słusznym przewidywaniu, że tylko tym sposobem ochroni bezbronną kobietę od dalszego nad nią pastwienia się. Z widzów, a stało ich jak wspomnieliśmy spora gromadka, nikt jednak nie poczuł się w obowiązku dania mu czynnej pomocy w przytrzymaniu człowieka, przeciw któremu wszyscy jednomyślnie się oburzali.

Sądymy, że obowiązkiem każdego w podobnych wypadkach jest dopomódz do przyaresztowania dopuszczających się jawnie ulicznego przestępstwa.

— Znowu rabanek...

Działo się to wczoraj o godzinie 7½ wieczorem, przy ulicy Marszałkowskiej.

Doskoku Blecha z przybiorami podróżniczymi, w domu p. Krzysztoporskiego, pod Nr 48 (przy rogu ulicy Ś-to-Krzyżkiej) weszło dwóch ludzi, przybranych nie zupełnie porządnie, w wieku od lat dwudziestu kilku do trzydziestu.

Jeden z nich zwrócił się do znajdującego się naówczas w sklepie Blechowej z jakimś żądaniem.

Tymczasem drugi uderzył ją w plecy.

Blechowa wydała krzyk — a pierwszy z napastników w odpowiedzi, silnie uderzył ją w twarz.

Zanim jednak lotrzykowicie zdołali po takim bohaterstwie czynnie skorzystać z sytuacji i z odpowiednim pospiechem wynieść się, zabierając ze sobą, co by się nadarzyło pod ręką — już, na ich nieszczęście, zgromadziło się przed sklepem kilka osób....

Zrozumiano położenie i rzuceno się na bandytów. Pomimo silnego oporu ze strony tych ostatnich—przytrzymało ich....

Tymczasem dokoła zaczął gromadzić się tłum coraz liczniejszy.

Nieświadomi rzeczy sądzili, iż schwytano morderców.

Ogólne rozdrażnienie, wzbudzone jeszcze niedawno wydarzeniami wypadkami, doszło do tego stopnia, że chciano lotrom doraźną na miejscu wymierzyć karę.

Szczęściem przybyła policja i wzięła ich pod swą opiekę.

Obecnie oczekują rabusie dalszego wymiaru sprawiedliwości w więzieniu.

— Wstrętny nad wyraz wypadek trucicielstwa, zapisać nam przychodzi na czarnych kartach kroniki warszawskiej.

Żona struć chciała męża.

Stało się to dnia wczorajszego w jednym z domów Nowego-Miasta.

Rudolf **, stolarz, wypiszą kilka łyżeczek herbaty, poczuł w niej smak dziwny.

Mając pewne powody do przypuszczania zbrzdni, dał znać władzy policyjnej.

Niestety! po bliższym zbadaniu okazało się, iż napój przyprawiony był rzeczywiście jadem.

Haniebnego tego czynu dopuściła się własna żona Rudolfa **.

Stosunki miłosne z pewnym młodym człowiekiem, skłoniły ją — jak to wykazało przedwstępne śledztwo policyjne — do chwycenia się tak niecnego środka w celu wydarcia życia mężowi.

Nie ma dość silnych słów dla nacechowania tak okrutnego postępku.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: K. M. rs. 1 dla dzieci wdowy M., która utonęła, S. S. kop. 50 dla rodziny L.

— Dwa kanclabry złożone przez P. K. S. splegnięzone zostały za rs. 30 i stosownie do życzenia ofiarodawcy opłacono dwa wpisy uczniów Od. Mi.

— Jutro w b. Zamku Królewskim w Warszawskim Damskim Komitecie zostającym pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, ofiary nakorzyć „Czerwonego Krzyża“ przyjmować będzie pani Czerniajew.

— Klucz znaleziony dnia 14 bież. m. wieczorem w przejściu z ulicy Ś-to-Krzyżkiej i Marszałkowskiej za udowodnieniem odebrać można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej, ma honorować publiczne wiadomości po szczególe ofiarodawców którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1 października do 1 listopada 1877 r. dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

Dnia 1-go paźdz.: ofiara miesięczna J. P. rs. 100; ofiara miesięczna K. P. rs. 25; ofiara miesięczna K. S. rs. 25; ofiara miesięczna hr. Ord. Zamoyskiej rs. 50; ofiara miesięczna hr. M. Pr. rs. 25, ofiara miesięczna p. T. Rapackiej rs. 6 k. 25, ofiara miesięczna p. Konstancji Deskur rs. 6 kop. 25, ofiara miesięczna p. Sal. Hantowera rs. 1; z redakcji Kłosów rs. 3 kop. 20; od O. A. R. z M. za list zastawny pięcioprocentowy na rubli sr. 100, za który otrzymano rs. 97 kop. 81. — Dnia 3-go od hr. A. P. z prośbami rs. 36. — Dnia 10-go: z redakcji Przeglądu Katolickiego rs. 3, zwrot za Nowińska rs. 3. — Dnia 24-go: z redakcji Echa rs. 1; od X. E. B. rs. 10; ofiara miesięczna p. Blocha bankiera rs. 80, razem rs. 472 kop. 51, którą to sumę biuro rozdało pomiędzy 184 rodzin.

— Do warszawskiego miejscowego zarządu Towarzystwa opieki nad ranionymi i chorymi wojownikami, wpłynęło od dnia 15 do 22 października r. b.:

Od członków służby kościelnej warszawskiego katedralnego soboru % z plac za wrzesień rs. 28 kop. 25, od urzędników składu rzeczy w intendenturze % z plac za sierpień i wrzesień rs. 59 kop. 10, od kasy powiatowej w Janowie zebrane do puszeki rs. 2 kop. 62, od służby kościelnej prawosławnej cerkwi w Luchowie % z plac za wrzesień rs. 4 kop. 25, od mieszkańców miasta Łowicza rs. 64 kop. 80, od urzędujących w oddziale pocztowym w m. Stopnicy rs. 11 kop. 65, od mieszkańców powiatu siedleckiego rs. 15 kop. 21, od mieszkańców gminy Ładziń rs. 5 kop. 30, od pp. oficerów 14 jamburskiego pułku ułanów % z plac za wrzesień rs. 15 kop. 35, od niższych rang tegoż pułku rs. 38, od Banku Polskiego 5% od kapitału rs. 5244 kop. 73, za czas od 1 stycznia do 15 września rs. 207 kop. 27, od urzędników będących w warszawskiej Izbie skarbowej i podległych jej biur rs. 39 kop. 70, od urzędników policji i straży ogniowej % z plac za wrzesień rs. 300, od naczelnika powiatu kutnowskiego ofiarowane przez mieszkańców gminy krzyżanowskiej rs. 48 kop. 98, od zarządu żandarmów powiatu ostrołęckiego i makowskiego rs. 162 kop. 65 i 17 pudów 12 funtów szarpi oraz paczka starzyzny, od urzędników Zarządu akcyznych dochodów guberni warszawskiej i siedleckiej % z plac za wrzesień i październik rs. 49, od służby kościelnej cerkwi instytutowej w Mikołajewie % z plac za lipiec, sierpień, wrzesień i październik rs. 5, od urzędników zarządu naczelnika wojennego powiatu łęczyckiego % z plac za wrzesień rs. 5 kop. 89, od kantoru pocztowego gubernialnego w Kielcach % z plac za wrzesień rs. 3 kop. 30, od służby kościelnej w Godziszewie % z plac za wrzesień rs. 3 kop. 50, od urzędników naczelnika powiatu włocławskiego % z plac za wrzesień rs. 5 kop. 62, od urzędników kantoru pocztowego w m. Łodzi rs. 8 kop. 94, od naczelnika powiatu radzyńskiego rs. 32 kop. 2 i 5 paczek starzyzny, od urzędników kantoru pocztowego powiatowego w mieście Wieluniu % z plac za wrzesień rs. 5 kop. 6, od księdza Szubartowicza z Sandemierza rs. 6, od urzędujących w 1 em męzkim gimnazjum w Warszawie % z plac za wrzesień rs. 15, od służby kościelnej i starosty cerkwi św. Magdaleny na Pradze rs. 100. Razem rs. 1243 kop. 26, a z pozostałymi od poprzednich wpływów rs. 89508 kop. 36 i marek 1240. Z tej sumy wydano na rozmaite sanitarne potrzeby rs. 3781 kop. 52, pozostałe przeto rs. 85726 kop. 84. Kwotę takową stanowią dowody Banku Polskiego na rs. 81172 kop. 59½ i gotowizna rs. 4554 kop. 24½ oraz marek 1240.

— Według ostatniego spisu, ludność Moskwy wynosi 354 047 mężczyzn i 247 922 kobiet, razem 601 969 głów. Co osobliwsem jest w tym wykazie, że liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet w stosunku prawie jak 3: 2, gdy w innych większych miastach europejskich jest zwykle wprost przeciwnie.

— Konstanty Bielajew, tkacz, wynalazł nowy sposób przyrządzenia konopi za pomocą którego wyrabiane z nich być mogą kobierce. Takowe mimo swej tanioci pod względem estetycznym i mocy mogą współzawodniczyć z drogiemi dosyć kobiercami wełnianemi. Próby rzeczzonego wyrobu mają być przedstawione na wystawie powszechnej w Paryżu. Wynalazca w spółce z drugim przedsiębiorcą urządza w Peterburgu odpowiednią fabrykę.

— Wystawienie pomnika Puszkiniowi w Moskwie, kosztować będzie rs. 83 000. Suma rzeczona rozłożoną jest w ten sposób: za roboty ziemne i kamienne rs. 37 000, bronzowe 10 000, zawiadującemu robotami 6 000, na urządzenie otoczenia i latarni rubli sr. 4 000, na nieprzewidziane wydatki rs 6 000, natomiast panu Opekusziniowi za model rs. 20 000.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Miłośnicze pracy.* — Panie te są uczennicami majstra koszykarskiego Szymona Czerniejewskiego, o którym wiadomość powzięć można przy ulicy Aleksandrja Nr 12 (Szwerynow) I-e piętro Nr 22-gi mieszkania, między godziną 5-tą a 6-tą po południu.

— *Panu F. M.* — Zakomunikowaliśmy.

— *Pannie B. M.* — Wina nie nasza lecz pracownic z tej dzielnicy.

— *Panu M. K.* — Na wystawie, o którą pan zapytuje, oznaczano okazy w ten sam sposób jak przy niniejszej.

— *Czytelnikowi L. K.* — Dom ten znajduje się w alejach Belwederskich.

Panu Wit... Chł... w Warszawie. — Listu drukować nie będziemy, z powodów od nas niezależnych.

— *Panu Janowi Szymonowi K.* — Wszelkich objaśnień dostarczy p. Kazimierz Dobiecki, ulica Królewska nr 37.

— *Panu Jarosławowi Laryssie D.* — Umieścić tego nie możemy z powodów niezależnych od redakcji.

Nekrologja.

† W dniu 16 b. m. to jest w piątek o godzinie 9-tej rano, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie Wotywa za duszę Henryka Bleszyńskiego, a to z legatu przez niedy Karolinę z Wollhubnerów Bleszyńską uczynionego. — O czem Nadzór ementarza interesowanych zawiadamia.

† W dniu 16 listopada r. b. to jest w piątek, o godzinie 10-tej z rana, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Juliana Feista, b. artysty muzycznego teatrów warszawskich, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała żona wraz z dziećmi, krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza. — 19082 —

† Pojutrze to jest w sobotę dnia 17-go listopada r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Moldaura, b. sędziego pokoju, odprawionem zostanie o godzinie 10-tej z rana, żałobne Nabożeństwo za duszę jego, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa wraz z rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Żyzieliwych.

† Jutro w piątek, 16 go b. m. w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Stanisławy Maczewskiej, o godzinie 9-tej rano, na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Koleżanki zmarłej. — 19086 —

† Ś. p. Natalia Woroniecka, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, przeżywszy lat 17, zmarła dnia 13 listopada r. b. Pozostały w smutku ojciec wraz z rodzeństwem zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w dniu 16 b. m. o godzinie 10-tej rano, w kaplicy przy kościele św. Antoniego i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie 3-ej po południu.

† Ś. p. Katarzyna z Kurowskich Marchwińska, wdowa po asesorze prawnym Rządu Gubernjalnego płockiego, w wieku lat 82, po długiej i ciężkiej chorobie, sasnęła w Bogu dnia 15 listopada r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 17 b. m. o godzinie 10-tej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, a eksportacja zwłok o godzinie 3 i pół po południu z tegoż kościoła i w tymże na które córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają.

† W dniu 13 b. m. i r. zmarła Dorota z Pindlerów Majewska. Pozostały mąż i córka, w nientulonym żalu, zapraszają Krewnych i Przyjaciół na eksportację zwłok z domu nr 1159 przy ulicy Łuckiej w dniu 16 b. m. to jest w piątek o godzinie 3-ej po południu na ementarz powązkowski.

Przegląd polityczny.

Przychylne i nieprzychylne turkom dzienniki obliczają bezustannie ile jeszcze żywności pozostać mogło Osmanowi w Plewnie i jak długo potrafi się on utrzymać na obronnych pozycjach, z których go dopiero głód nie odpartym atakiem ma wyrugować. Telegram z Bukaresztu zapowiadał na dziś poddanie się Plewny, niektóre dzienniki niemieckie pozwalają jej jeszcze trzymać się jakie dwa tygodnie; *Daily News* zaś przepowiada jeszcze 30 do 40 dni wytrwałości Osmanowi, utrzymując, iż około 6000 wołów, oprócz innych zapasów żywności, pozostało jeszcze turkom do skonsumowania. *Nord. All. Ztg* nie rozumie dobrze o jakich wołach dziennik angielski mówi, i przypuszcza, że co najmniej w podaniu ilości pomylił się o jedno zero.

Kto tam zgadnie zresztą jak długo żołądki mahometkańskie wytrzymać będą mogły bez prowiantu. Wszak od dwóch tygodni prasa zagraniczna zapowiada zarżnięcie ostatniego barana w Plewnie i zgotowanie ostatniej porcji ryżu. Na pewno nie się oзначи nie da, zwłaszcza, iż sami turecy nie mając od Osmana żadnej wiadomości, nie pewnego co do stanu jego armji powiedzieć nie umieją.

Z Bukaresztu telegrafują *Presse*, że spodziewają się w okolicy Etropola usiłowanego ataku Osmana, którym zechce sobie zrobić wyłom w obłężniczych szrankach, zwłaszcza, iż jakieś to już raz donosili według telegramu *Hamb. Nachr.* rada wojenna w Konstantynopolu polecić miała wyrażnie Osmanowi opuszczenie Plewny. Praktyczna rada, tylko trochę spóźniona.

Presse ciągle utrzymuje, że Osman nie ruszy się z miejsca, ale wytrzymywać będzie, dopóki można. Ostatnią utarczkę jednego oddziału załogi plewnej skłócił z wojskiem jen. Skobolewa uważa tylko za małą demonstrację nie przypisując jej większego znaczenia, a tem mniej celu wydostania się z okopów. Linja odwrotu dla Osmana idzie w kierunku zachodnim, lub południowo-zachodnim, nie zaś na południe. *Presse* jest tak przekonana, iż obłężenie Plewny ukończy się kapitulacją, że rozbiiera nawet jej następstwa.

„Osmana baszę i oficerów, jak to w takich razach bywa, — pisze ów dziennik, zabierają do niewoli, armję zaś po złożeniu broni rozpuszczają do domów. Rosja bez krwi rozlewu pozbyłaby się znacznej armji a dla Turcji zachowaniem zostałoby 40000 wojska, któremu tylko nowego uzbrojenia i oficerów brakło. Takie tylko zakończenie pod Plewną jest prawdopodobne.“ Dziennik wiedeński traktuje zobojętnością kwestję kapitulacji, jak gdyby oprócz faktycznego jej znaczenia nie wiązały się z nią o wiele ważniejsze następstwa.

Wspominał wprawdzie wczoraj telegram, że po upadku Plewny sprawa pokojowa posunęłaby się nadspodziewanie łatwo i daleko naprzód. *Agence russe* dowiaduje się już nawet z Berlina, jakoby Porta miała wezwać ks. Reussa posła niemieckiego w celu pozyskania pośrednictwa Niemiec w sprawie pokojowej, na co jej odpowiedziano, że w tym celu powinna się zwrócić do głównej kwatery w Bogot.

Jeżeli się potwierdzi ta wiadomość, to kwestja pokoju rzeczywiście wstąpiłaby na drogę układów, ku którym pierwszy krok Turcja uczyniła.

Pomimo opozycyjnych prądów w Rządzie otomańskim, stronnictwo pokojowe stara się opinię przygotować do tej ewentualności, która prędzej czy później tegoroczna kampanję zakończyć będzie musiała. Do *Pol. Cor.* donoszą z Konstantynopola, iż Madjid-bey, dyrektor biura prasowego wezwał do siebie redaktorów pism perjodycznych wychodzących w stolicy i w zręczny sposób dał im do zrozumienia, że powinni swoje surmy bojowe obniżyć nieco, a zacząć przegrywać wdzięcznie na piszczałkach pokojowych. Rzeczywiście od kilku dni ton najbardziej zachowawczych dzienników tureckich jak *Bassiret*, *Vadlit* złagodniał; nie nawołują one już więcej do wojny na noże, atoli uderza mała niekonsekwencja w rzekomych postanowieniach Rządu a opinji prasy.

Verité np. uderza we wstępny artykuł w sposób ubliżający na Niemcy, od których według telegramu *Agence russe* Porta wymaga pośrednictwa pokojowego.

Także przysługą dziennikarską w porę! Parlament turecki, który ma się zebrać w ciągu tego miesiąca, ma również objawiać dążenia pokojowe, najwięcej zaś — jak zapewniają, sam sultan tęskni za pokojem, którego ciągle obawa, ciągle podejrzewanie, spiski, nieprzyjazne manifestacje, zmęczyły za nadto. Trwóty się on jeszcze pogrozkami stronnictwa Murada, które korzysta z danej chwili i detronizowanego sułtana pragnie na jaw z cienia wiecznej komnaty wysunąć.

Köln. Ztg zapewnia z bardzo dobrze powiadomionego źródła, iż rossjanie w tym roku jeszcze przeprawić się myślą za Balkany. W związku z tem uważałby można telegram korespondenta *Presse* z Bukaresztu, donoszący o zamiarze skoncentrowania armji bałkańskiej złożonej z 80000 pod Tinową.

Wiadomości telegraficzne.

— *Petersburg 13-go.* — Telegrafują z Konstantynopola do *Prawit. Wiestnika*, że komunikacja Erzerumu z Wanem zupełnie przerwana. Rossyjski oddział ardahański poszedł nie na Ardwon, lecz na Batum, który jest już osaczony z południa i wschodu. Korpus tuniski ma być przyłączony do armji Sulejmana-pasy.

Do *Nowoje Wremia* telegrafują z Belgradu pod datą wczorajszą, że Porta oświadczyła Christicowi, iż powróci mu jego listy wierzytelne, jeżeli nie otrzyma uspakajającej odpowiedzi na ostatnią notę. Do tejże gazety telegrafują z Konstantynopola, że Hawni pasza postanowił bronić Karsu do ostateczności.

— *Londyn 13-go.* — *Daily News* podają wiadomość z Wiednia, że przyczyną chwiejności Serbji, jest powolność układów Risticza z ks. Gorczakowem.

Risticz żąda zapewnienia wcielenia do Serbji wszystkich tych obszarów tureckich, gdzie przeważa żywioł sertski, oprócz Bośni — na co książę Gorczakow zgodzić się nie może, obiecując Serbji tylko — w razie pokonania Turcji — przyłączenie do Serbji kilku okręgów w okolicach Niszu i gór Jaworskich.

Petersburg 14-go. — Telegram urzędowy, pomieszczony w ostatnim *Prawit. Wiestniku* donosi:

Z Bogotu 13 go: że trzy tabory turków atakowały Palomirec i 7 szwadronów Cmurkioi, lecz zmuszone zostały do odwrotu. Turcy wznoszą silne fortyfikacje naprzeciw Kalaraszu. Ramuni zajęli w nocy z 11 na 12 go bez żadnych strat wzgórze pod Biwular, i Suzurlugiem.

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 15-go listopada.

Petersburg 14-go. — Minister wojny ogłasza Rozkaz Najwyższy z dnia 7 listopada, wzbraniający wywozu zboża za granicę z portów morza Czarnego i Azowskiego.

Wiedeń 14-go. — Telegram *Polit. Corr.* z Bukaresztu. Podobno onegdaj w nocy miała miejsce walka w pobliżu pozycji ostatnio przez Skobolewa zajętych. Skobolew zajął inne pozycje niedaleko Zielonej Góry, na lewo od Radiszewa. Od onegdaj w rosyjskiej kwatrze głównej spostrzeżono ruch wewnątrz Plewny, dowodzący że Osman basza robi przygotowania do wycieczki dla przedarcia się. Onegdaj wielki park artylerji rosyjskiej przeszedł tąd do Bulgarji.

Sofia 14-go. — Mehmed-Ali kazał fortyfikować wioski Molina i Głubian, przez które przechodzi droga z Etropoli do Sofji i Filipopola. Podobno rada wojenna w Konstantynopolu kazała Osmanowi ewakuować Plewnę. Mehmed Ali ma zasłaniać jego odwrot. Rossjanie zaczęli budować pływający most żelazny między Sistowem a Zimnicą.

Sistowa 14-go. — Główna kwatera korpusu Dobrudży znajduje się w Kusgan, siedm mil na wschód od Sylistriji. Ostateczne działania przeciw Sylistriji rozpoczęte zostaną po upadku Plewny. 12 i 13 miały miejsce utarczki kozaków i hazarów z czerkiesami na drodze z Kusgan do Sylistriji, 40 czerkiesów, 200 wozów i 400 koni wpadło w ręce rossjan.

Berlin 14-go. — *National Zeitung* pisze: „W kołach poselskich mówią, że cesarz nie zgodził się na natychmiastowe przyjęcie raportu gabinetowego o petycjach szlaskiego zebrania katolickiego, domagających się zniesienia praw majowych i odesłał petycje dla sprawozdania ministrowi wyznań. Mówią też, że minister Friedenthal pojechał do Warcyna dla naradzenia się z Bismarckiem o powziętym przez siebie planie reformy administracyjnej.“

Tyflis 13-go. — (Kwatera główna armji kaukaskiej). Baterje obłężnicze pod Magaradzkiem podsunęły się aż o pięć wiorst pod Kars. Kawalerja robi wycieczki w okolicę i odbiera od mieszkańców deklaracje poddańcze. Pułki nieregularne zostały rozwiązane. Do Karsu wysyłani bywają coraz częściej parlamentarze dla układania się o kapitulację.

Tyflis 13-go. — Najjaśniejszy Pan udzielił raczyli jenerał-adjutantowi Loris Melikowowi order św. Jerzego kl. II ej; jenerałom: Łazarzewowi i Szelkownikowi orderu św. Jerzego kl. III ej; jenerałowi Heimanowi dożywotniej pensji 5000 rubli srebrem, a jenerałom Schaekowi i Roopowi, szable honorowe ozdobione brylantami.

Poti 13. — Turecka flota pancerna krąży znowu nad wybrzeżem kaukaskim.

Paryż, 13 listopada. Mac-Mahon przyjmował dziś delegowanych bonapartystowskiej frakcji senatu: Behicja, admirała La Ronciere Le Noury, Brame, Espenille, Bonafou i Huberta, którzy oświadczyli, że Mac-Mahon może bezwarunkowo liczyć na pomoc i wierność ich grupy. Mac-Mahon odparł, że zostanie na swoim stanowisku, dopóki tylko będzie się cieszył zaufaniem senatu. Książę Decazes cofnął swoją kandydaturę do senatu na rzecz hrabiego Grefulhe.

Petersburgu, 14 listopada. Kupiectwo tutejsze podało do ministra komunikacji protest przeciwko mrożącym się ciągle przerwom w komunikacji na kolejach żelaznych. Z powodu silnej podwyżki kursu akcji centralnego banku rosyjskiego kredytu rolnego, kwestja likwidacji tego towarzystwa zesłała do dalszych postanowień z porządku dziennego.

Paryż, 13 listopada. Tu i w Wersalu wojska zostały dziś w koszarach konsygnowane. *Moniteur universel* donosi: „Rząd zamierza poruszyć w senacie wniosek oświadczenia, że izba deputowanych przez przyjęcie rezolucji Alberta Greya przekroczyła swoje przywileje konstytucyjne.“ Dowiaduje się *Temps*, że przywódca konstytucyjnej grupy senatu Bocher doradzał utworzenie ministerjum z większości republikańskiej.

— Konkurencja nie zawsze obiera proste drogi. Oto jakiś nie nazbyt uczciwy konkurent składu nafty, mydła i świec p. Piotra **Olszewskiego**, na dalszą do Redakcji ogłoszenie z podpisem p. Olszewskiego, ustanawiając cenę nafty w jego sklepie sprzedawanej na kop. 85. Podpis okazał się sfałszowanym, ogłoszenie samo zaś było obliczone na odstręczenie kupujących przez podanie wygórowanej ceny, która rzeczywiście wynosi tylko **65 kopiejek za garniec**. Autora sfałszowanego ogłoszenia ostrzegamy, że ta droga konkurencji prowadzi przed kratki sądowe.

— Doktor Medycyny **L. Nencki**, mieszka przy ulicy Smolnej Nr 7. Chorych przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet i dróg moczowych (nerek, pęcherza moczowego) od godziny 3-ciej do 5 tej po południu. 2-3 —18848—

— Amatorom świeżej wybornej herbaty, poleca się nadeszły w tych dniach nowy gatunek pod nazwą **Indyjska Kioza**, po **rs. 3** za funt, pakowany w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ funta, któremu znawcy oddają wielkie pochwały. — **M. Muskat, Senatorska Nr 16.** —18758— 3-12

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 1 cali 5.

TEATR WIELKI

Dziś: **Pan Twardowski**. Jutro: **Łucja z Lamermoru**.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Starzy Kawalerowie**. Jutro: **Falszywe blaski**. — **Żona, która oknem wyskoczyła**. — **Mąż Pieszczonego**.

Do dziewczynki 8-mio-letniej potrzebną jest

OSOBA

z niewielką znajomością języka francuzkiego i niemieckiego, krótko umiała szyć i wyręczała panią domu w gospodarstwie. Stokrzyska Nr 16, 3-e piętro. 1-1 —19089—

Wykonują się roboty dla

LITOGRAFÓW,

kredkowe i graficzne, na cynku i papierze chemicznym, wszelkie rysunki techniczne, jako to: oryginały ze szkiców odręcznych, kopie z tychże, oraz różne ręczne, akwarelowe i t. p. Zamówienia przyjmuje się do godziny 10-tej rano i od 4-6 po połud. Grzybowska Nr 4, mieszk. 21. —19084—1-1

RZĄDCA

wykształcony w Prusach

Galicjanin, władający językiem p. lskim, niemieckim i ruskim, rozumiejący dobrze język rosyjski, poszukuje w Polsce lub Rosji od Marca 1878 r. zarządu lub administracji mniejszym majątkiem.

Listowne zapytania przyjmuje Administracja sprzedaży pism w Kioskach, lub kiosk w Ogródzie Saskim. 2-3 —18904—

Reprezentacja Domu

A de Luze et Fils w Bordeaux

1) ostrzega bezimienną Firmę oddawna ogłaszającą

Wyprzedaż Win Bordeaux,

że będzie pociągnięta do odpowiedzialności, jeżeli nie przestanie sprzedawać płynu czerwonego z etykietą St. Julien du Luze, **A de Luze et Fils Bordeaux**;

2) zwraca uwagę niektórych innych PP. Handlujących, że Sądy tutejsze sądzą na niekorzyść oskarżonego, używanie fabrykowanej w Warszawie etykiety;

3) prosi usilnie pp. Litografów, o nieprzyjmowanie obstatunków na etykiety Domu **A de Luze et Fils w Bordeaux**. 2-2 —18702—

Tania sposobność!

Za rs. 110 można nabyć prawie nowe obszernie **Palto męskie**, z wyłogami z prawdziwych elk męskich, pięknych, pod spodem zaś podbite prawdziwymi elkami damskimi, (które kosztowało 200 rs.), pokrycie z sukna czarnego, oraz **Czapkę męską** futrzaną, wykładaną męskimi elkami i aksamitem, na obstatunek robioną (kosztująca 35 rs.). Wiadomość w magazynie futer W. Kacperskiego, róg Bielańskiej i Daniłowiczowskiej. —19054—1-3

Rubli sr. 6,000,

po której są do pożyczania na 1-szy Nr hypoteki dóbr ziemskich, pod Radomiem, dobrze zagospodarowanych, mających rozległości 36 wior, w tem 8 wior lasu, na korzystnych warunkach. Adres uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. S. M. —19070—1-2

Kurs giełdy warszawskiej. — dnia 15-go listopada 1877 roku.

W e k s l e.			Dopełniczne tranzakcje.		Z końcem giełdy	
					żądano	placono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.....	147 45—52 1/2—60				147.60	—
Londyn 3 mies. " " za 1 f. st.....	—				9.97	—
Paryż 8 dni " " za 300 fr.....	119.85				120.	—
Wiedeń 8 dni " " za 150 fl.....	—				125.77 1/2	—
Papiery publiczne.			Dopełnione tranzakcje		Z końcem giełdy	
					żądano	placono
Oblig. skarbowe rs. 100..	—	—			—	218
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	99.75			—	—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	97.35	97.50			81.	81.50
" " " " male	—	97.40			82.	—
Listy zast. m. War. serji I	—	91.			—	131.
" " " " II	—	90.50			—	115.
" " " " III	—	90.			255.	—
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—	89.50			251.	—
4% Listy likwidacyjne duże	85.35—25	85.45			—	225.
" " " " male	85.15	85.30			—	115.
Bil. Banku Ces. ser. I. II i III	—	96.25			600.	550.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	217			—	225.
" " " " z r. 1866	—	210			—	—
5% Listy zastaw. rosyjskie	—	112.			—	—
Akcje i Obligacje.			Dopełn. tranzakcje		Z końcem giełdy	
					żądano	placono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel.					—	—
za rs. 120.....	—	—			—	218
Akc. dr. żel. W.-W. za rs. 100	—	81.			—	—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	81.75	82.			—	81.50
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—	—			—	131.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—	—			—	115.
Akc. Banku Hand. w War.	—	—			255.	—
Akc. Banku Dysk. w War.	—	—			251.	—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—	—			—	225.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—	—			—	115.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—	—			600.	550.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—	—			—	225.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—	—			—	—
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—	—			—	—

Wartość kuponów od listów zastawnych 158¹⁰/₁₀ nowych 198¹¹/₁₃ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 61¹⁰/₁₀ m. Łodzi 19¹⁰/₁₀ Listów likwidacyjnych 182²⁰/₁₀ oblig. skarbowych 48⁹/₁₀ pożyczki prem. I-ej emisji 169²⁰/₁₀ II-ej emisji 86¹⁰/₁₀ Monety. Półimperjały rs. 8.25 — sztuki dwudziestofrankowe rs. 8 k. 10 marki niemieckie rs. — kop 49¹⁰/₁₀ pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austriackie rs. — kop. —

Oddział Zleceń Pogrzebowych KANTORU

Informacyjno-Komisowego, **B. KORPACZEWSKIEGO**, przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia, ulica Trębacka Nr 4 (dom własny).

Ubiory pośmiertne, Suknie żałobne, trumny metalowe, drewniane, kapy atłasowe, lichtarze, świece, całuny żałobne, dywany, kwiaty i t. p. efekty pogrzebowe mogą być wypożyczone lub nabywane.

Urządzenie całego pogrzebu z dostarczeniem wszelkich szczegółów i dopełnieniem opłat, od rs. 25 do 1000.

Wyjednywa pozwolenia na przewiezienie zwłok z kraju i za granicę, i dopełnia przewiezienia ekshumacji, groby i pomniki buduje. 38-0 —16518—

W przejeździe

Operatorka odcisków

podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione odciski operuje bez bólu i użycia ostrych narzędzi w przeciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmują każdodziennie od godziny 10 do 12 i od 3 do 5. Ulica Krakowskie-Przedmieście, Hotel Saski Nr 60. —18460—5-6

Francuzka rodowita Paryżanka, mówiąca poprawnie, wyborem akcentem, nie umiejąca nie po polsku, jest do natychmiastowego umieszczenia. — **Nauczycielki Polki** posiadające obce języki i muzykę — **Guwernerowie** różnego stopnia wykształcenia. — **Bony Niemieki** w znacznej liczbie, — w Rekomendacji Nauczycielskiej **Kamilli Mierkowskiej**. Plac Teatralny — ulica Senatorska Nr 16 (róg Bielańskiej). —19076—1-2

Z powodu nieprzewidywanych okoliczności, jest do odstąpienia zaraz lub od Nowego Roku

GOSPODARSTWO

po obiadach prywatnych, na bardzo korzystnych warunkach. Ulica Żółwia Nr 22, mieszkania 1. — Tamże jest Mieszkanie z czterech pokoi, z których dwa można odnajmować. —17748—3-3

NAJEM EKWIPAŻY

H. CEYER,

Leszno Nr 26 nowy,

gdzie Fabryka powozów. Ceny przystępne. Powozy eleganckie. 1-12 —19064—

Do sprzedania

MEBLE

massiv mahoniowe, utrechtem kryte, szabowane, kanapa, 2 fotele, 6 półfotele i stół, lustro w złotych ramach, konsolka, biurko męskie orzechowe, szesław skórą kryty, lampy, rolety i inne dobre rzeczy. Hoża Nr 5, mieszkania Nr 7. —19077—1-3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia każdego czasu

Sklep Towarów Norymberskich

i galanterijnych, z pracownią ubiorów damskich, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość na miejscu pod Nrem 47, przy ulicy Elekoralnej, drugi sklep za bramą. —19071—1-3

Koleje Żelazne.

Odchodzą z Warszawy.

Warsz.-Wiedeńska: g. 7 m. 5 z rana kurjers., 2 klasy.....

" " " " 11 " 15 " osobowy, 4 klasy.....

Warsz.-Bydgoska: " 6 " 15 " z rana " 4 klasy.....

" " " " 2 " 35 po poł. kurjers., 2 klasy.....

Warsz.-Terespols.: " 8 " 15 " wieczór.....

Warsz.-Petersbur.: " 11 " 23 rano pocztowy 3 klasy.....

" " " " 3 " 45 po południu kurjers., 3 klasy.....

Nadwiśl. Do Mławy " 10 " 45 rano osobowy.....

" " " " 10 " 33 " wieczór pocztowy.....

" " " " 7 " 6 " wieczorem pocztowy.....

" " " " 8 " — rano towarowo osobowy.....

" " " " 12 " 5 po południu pocztowy.....

" " " " 10 " 43 " wieczorem towarowo-osobowy.....

Przychodzą do Warszawy.

g. 8 m. 50 " wieczór.

" " " " 5 " 5 " "

" " " " 9 " 20 z rana.

" " " " 2 " 45 " wieczór.

" " " " 2 " 45 po połud.

" " " " 9 " 20 rano

" " " " 6 " 48 " wieczór.

" " " " 1 " 35 po połud.

" " " " 4 " 3 rano.

" " " " 6 " 43 po połud.

" " " " 10 " 11 rano.

" " " " 9 " 6 " wieczór.

" " " " 4 " 15 po połud.

" " " " 3 " 8 ran.

OSTRYCI

OSTENDZKIE

(noctive), otrzymał Skład Win i Delikatów **Ign. Lijewskiego i S-ki**, wprost kościoła S-go Krzyża. 1-0 —19103—

Garniec Nafty Amerykańskiej

w najlepszym gatunku

kop. 65,

w składzie mydła i świec Piotra Olszewskiego, róg Marszałkowskiej i Złotej Nr 34.

—18789—3-3

Jest do sprzedania częściowo na stogi lub na ogół przeszło

tysiąc centnarów

SIANA

Wiadomość w Jeziornie w Fabryce Papieru u Kassjera lub w Warszawie w Kantorz Korpaczewskiego. 2-3 —18963—

Pasztety Strasburskie

ŚWIEŻE

w terinkach, różnej wielkości na obecy sezon przygotowane, sprowadził Skład **A. Stępkowskiego**, i takowe poleca. 6-6 —18631—

OSTRYCI

OSTENDZKIE

codziennie świeże, poleca Skład **A. Stępkowskiego**. 5-0 —18777—

Do sprzedania

Fortepian

palisandrowy, o 7-miu oktawach, fabryki A. Hofer w Warszawie, zupełnie w dobrym stanie, za cenę rs. 240, w składzie K. Dejner, przy ulicy Senatorskiej Nr 28, obok Resursy Kupieckiej. —19078—1-3

MASŁO

w dobrym gatunku, w saskach po 2 pudy, jest do sprzedania u

Ostrowskiego i S-ki

Senatorska Nr 22.

—18315—5-0

Korzystna wiadomość.

Jest do wynajęcia wyłączna sprzedaż **Piwa**. Przy ulicy Marszałkowskiej Nr 22. —18934—2-4

Kapelusze Damskie

akakmitne z ubraniem

od rs. 5.

w Pracowni Sukien i Strojów Damskich, Krnk.-Przedm. 415 (15), wprost pomnika Ks. Paskiewicza, 2 gie piętro od frontu. 3-6 —18656—

Dwa Płaszcze męskie

podbite niedźwiedziami, do sprzedania. Ulica Elekoralna Nr 43, oficyna prawa, na dole. —18943—2-3

LA VELOUTINE

(WELUTYNA)

jestto proszek ryżowy zaprawiony

bismutem,

wytwiera więc zbawienny wpływ

na skórę,

przylega, do twarzy a nie jest

widoczny,

skutkiem czego, nadaje pięć świeżość

naturalną.

Wynalazca **KAROL FAÏ.**

POMMADE SATIN

(POMADA ATŁASOWA.)

nadaje skórze ręk giętkość, gładkość

i zabezpiecza ją

od odmrożeń i od wszelkich uszkodzeń

wynikających skutkiem mrozu.

5, ulica de la Pair. — **WPARYŻU.**

Z powodu słabości właścicielki, jest do sprzedania

Sklep Wiktualów

z wszelkimi urządzeniami i towarami, za bardzo niską cenę, przy ulicy Pańskiej Nr 62 nowy. —18115—3-3

Dziś o godzinie 12-tej rano na Krakowskim-Przedmieściu

Kajet z systematyką.

uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie do redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami **S. K.** 1-1 —19108—

Księgarnia Gebethnera i Wolffa,
posiada na składzie głównym dzieło pod
tytułem:
**Wystawa Towarzystwa Za-
chęty Sztuk Pięknych**
w Warszawie
i zrobiony w sztukach pięknych postę-
przez autora „Zasad perspektywy liniowej.”
Cena kop. 75.
—18996—1—3

Nakładem księgarni **Jana Breslauera,**
przy ulicy Miodowej Nr 489d, opuściły prasę:
Kalendarz Przewodnik
na rok zwyczajny 1878, z planem Teatrów
warszawskich z **Taryfą Domów** i zbiorem
wszystkich niezbędnych informacji. Cena egz-
kop. 15, w oprawie kop. 30.

Słowianin Kalendarz
na rok 1878. — Cena egz. kop. 15. — Bio-
rącym na tuziny odpuszcza się zna-
czny rabat. 3—3—18727

Nakładem i drukiem Księgarni
pod firmą
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w WILNIE,
wyszedł Tom IV-ty
dzieła p. t.
**RYS DZIEJÓW
LITERATURY POLSKIEJ,**
początkowie według notat
Aleksandra Zdanowicza,
uzupełniony i do ostatnich czasów doprowadzony
przez
Leonarda Sowińskiego.

Tom powyższy obejmujący górą 830 stron,
zawiera: Dramat.—Tłomacze poetów obcych.—
Powieściopisarstwo.—Dziejopisarstwo.—Ży-
ciorysy i Pamiętniki.—Archeologię.—Historję
literatury polskiej.—Bibliografię.—Dzieje Pol-
ski w obcych językach.—Dzieje powszechnie
i geograficzne.—Podróże.
Znajdujący się pod prasą Tom V-ty do-
datkowy obejmuje: Filozofię, Ekonomję polit.,
Statystykę, etc., oraz spis alfabetyczny auto-
rów i dzieł w całem dziele powyższem wzmian-
kowanych.
Dzieło niniejsze ułożone w sposób niezmiernie
treściwy, interesujący i popularny, przed-
stawia najzupełniejszy obraz **Literatury
Polskiej**, od jej początków po koniec roku
1876, i dla każdego pragnącego dokładnie się
z nią obeznac jest niezbędną.
Cena prenumeracyi za 5 tomów,
obejmujących górą 230 ark. ścisłego
druku, zostaje do ukończenia ca-
łego dzieła **rs. 10 (z przesyłką rs. 11).**
W Warszawie skład główny w księ-
garni pp. Gebethnera i Wolffa.
—16081—8—12

**ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.**

Na skutek podania Akcyjnego Towarzy-
stwa Przemysłowego „Lilpop Rau i Loewen-
stein“ o wypłatę przekazanego do ściągnięcia
od odbierającego towar zaliczenia, na które
wystawiony przez Stację Praga za Nr 4454
dowód na okaziciela na rs. 163 kop. 64, za-
gubiono, Zarząd Drogi wzywa posiadacza
w mowie będącego dowodu, aby z takowym
w przeciągu miesięcy trzech zgłosił się do
Zarządu i posiadanie tegoż dowodu uspra-
wiedliwił, po upływie bowiem tego czasu do-
wód uznany zostanie za nieważny a nale-
żność z niego przypadająca Akcyjnemu To-
warzystwu Przemysłowemu „Lilpop, Rau i
Loewenstein“ wypłaconą będzie.—19042—1—3

Francuzka Nauczycielka,
posiadająca muzykę i
Bona Szwajcarka,
są do umieszczenia za pośrednictwem
ZAŁĘSKIEJ.
Niecała 4—Wierzbowa 3.
—19052—1—3

Potrzebna jest
PANIENKA
do kwiatów, z dobrymi początkami. Ulica Plac
Grzybowski Nr 4 nowy, w oficynie na prawo.
—19053—1—3

Student kursu Filologicznego,
Rossjanin, udziela korepetycje i przygotowu-
je do zakładów naukowych. Ulica Leszno
Nr 25, mieszkania Nr 15. —18730—3—3

B. Uczeń
szkoły realnej, przysposabia uczniów do szkół
realnych. Adresy uprasza się zostawiać w
kiosku na Placu Bankowym.
—18938—2—3

Potrzebne jest
U C Z E Ń
do handlu, lat 13 do 14, umiejący czytać i
pisać. Wiadomość w handlu materiałów pi-
śmiennych i rysunkowych, przy ulicy Ś-
to Krzyżkiej Nr 15. —19066—1—2

Potrzebne są zaraz dwie
P A N N Y
do bielizny,—jest stałe zajęcie. Ulica Mie-
dziana Nr 14, obok nowego Grzybowa, dru-
gie piętro, Nr 7. —19029—1—3

Potrzebne są
P A N N Y
kompletnie uzdolnione do maszyny i podręcz-
ne do bielizny. Ulica Marjańska Nr 11 no-
wy, mieszkania Nr 17, oficyna lewa.
—18889—2—2

Interes korzystny!
Posiadający kapitału rs. 2500, może wejść
w przedsiębiorstwo bardzo korzystne. Willa
przy rogatce do nabycia, potrzeba kapitału
rs. 22,000, przynosząca przeszło 20%. Wia-
domość, Podwał Nr 12, Służba przenoszeń.
—19005—2—3

GOSPODYNI
znająca się na wszelkim gospodarstwie, po-
szukuje miejsca.—Tamże jest **Mamka** do
natychmiastowego umieszczenia, z dwumie-
sięcznym pokarmem. Ulica Krochmalna Nr 8,
u państwa Gieter. —18964—2—3

Są do umieszczenia
Guwernantki
Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, na go-
dziny, Metrowie i Francuzki, Bony, Niemki
i Gospodynie. Krakowskie-Przedmieście Nr 49
obok Cukierni Kocho.—**Zofia Czaplinska.**
—18937—2—3

MAMKA
z prowincji, młoda, zdrowa, ze świeżym po-
karmem, bez długu, jest u Akuszki, ulica
Chmielna Nr 6 nowy, mieszkania 13.
—19062—1—2

MAMKI
wiejskie i miejskie, są u Akuszki przy uli-
cy Wilezkiej Nr nowy 18. —19055—1—3

MAMKA
młoda, ze świeżym pokarmem, bez długu, jest
u Akuszki M. Romańskiej. Ulica Waliów
Nr 16. —19067—1—1

Mamka
ze świeżym pokarmem, dwa tygodnie po ro-
związaniu. Ulica Wróbla Nr domu 5 nowy.
Wiadomość w mieszkaniu Matemburskich.
—19057—1—1

MAMKA
ze świeżym i zdrowym pokarmem, jest przy
ulicy Waliów Nr 1006, nowy 3, u państwa
Pekielt, Nr mieszkania 18. —19049—1—2

MAMKA
młoda, z obfitym pokarmem, jest do umie-
szczenia. Wiadomość przy ulicy Białej Nr 1,
u Akuszki K. Z. —19040—1—3

KROJU SUKIEN
damskich, podług metody rzeczywiście fran-
cuzkiej, wyucza bez żadnych szumnych prze-
chwalek, z całą sumiennością w 14 lekcjach
Kostecka w pracowni swej, pod Nrem 14 przy
ulicy Elekoralnej, obok Szpitala Ś-go Ducha.
—19061—1—6

Korzystna Wiadomość!
Jest do odstąpienia Skład węgla w bardzo
dobrym punkcie miasta, od lat kilku egzy-
stujący, z kompletnym urządzeniem, z inwen-
tarzem lub bez, kapitału mało trzeba, wa-
runki przystępne. Wiadomość Leszno Nr 63,
w podwórzu w lewej oficynie.
6—6 — 17994 —

Wiadomość dla WP. Przemysłowców.
Osoba średniego wieku, poszukuje miejsca
Ślusarza maszynowego lub maszynisty na
provincji w młynie, gorzelni, tartaku, cukro-
wni lub w innych fabrykach.—Podejmuje się
robót: kucia, toczenia, odlewów mosiężnych,
kotłów parowych, oraz maszyn, także wszel-
kich reparacji. Może przyjąć obowiązki od
1-go Grudnia,—ogranicza się obie strony
kontraktem. Wiadomość w Kiosku, Senator-
ska, wprost Miodowej pod literą J. M.
—19068—1—3

Korzystny zarobek
Maszyny do szycia Rękawiczek
po rs. 85.
Gwarancja, dokładne wyuczenie, oraz
przyjmuje się rękawiczki do szycia po
cenach przystępnych.—**Juljan Berg.**
10. Miodowa 10.
1—6 — 19023 —

Salopa lisowa,
z nowym wierzchem Matlasę pokryta. Nr 52
Leszno, na 2-m piętrze. —18680—1—2

Do sprzedania:
Kołnierz i Mufka,
z pięknych borowych tumaków, mało używane,
za rs. 70 i **Szal francuzki** nieużywany, za
rs. 75. Wiadomość, Nowolipie Nr 6, mieszka-
nia 6. —19073—1—3

Zakład Froterowania
Glans-Massa Wenecką
W. LESSELROTH i S-ka.
Leszno Nr 8, wysyła ludzi na roboty
froterskie jednorazowe i miesięczne
bardzo tanio sprzedaje **Masę We-
necką** po 45 kop. funt.
1—6 — 19027 —

Dwa Wozy nowe,
jednokonne, ze skrzyniami, do sprzedania.
Aleja Jerozolimska Nr 15, stróż wskazuje.
—19046—1—3

Koń wierzchowy,
rosły, gniady, spokojny, doskonale wyjeżdzo-
ny, odpowiedni dla damy, do sprzedania bar-
dzo tanio. Ulica Długa Nr 21, mieszkania 8.
—19074—1—3

Garnitur Mebli,
oraz **Szeslong i Komoda,**
orzechowe, do sprzedania w każdym czasie,
przy ulicy Senatorskiej Nr 20, u Stolarza.
—19072—1—6

Bardzo tanio, są do sprzedania
MAGLE
w punkcie korzystnym, zupełnie w dobrym
stanie. Ulica róg Marszałkowskiej i Nowo-
wieskiej Nr 9 nowy. —19044—1—2

Dla braku miejsca jest do sprzedania
Szafa do sukien, Biurko
i kilka **Stolików.** Nowy-Swiat Nr 51. Wia-
domość u stróża. —18905—2—2

Są do sprzedania
trzy FUTRA męskie
i różna **Garderoła męska i damska,**
oraz dwa **Obrazy olejne.** Przy rogu ulic
Wielkiej i Złotej Nr 8, mieszkania 17, w ofi-
cynie na 2 piętrze. Obejrzeć można od godz. 10
do 2-giej po południu. —18910—2—3

ŁÓŻKO
medaljonowe ciemne, ładnie zrobione, do od-
stąpienia. Nowogrodzka Nr 12, mieszkania 6,
od godziny 2 po południu. —18908—2—4

Pianino
zagraniczne z białym metalowym, silnej bu-
dowy, za 120 rs. do sprzedania. Ulica Chłó-
dna Nr 37 nowy, w 2-em podwórku.
—18903—2—3

Kto ma do sprzedania
Billard stary
o sześciu luzach, w dobrym stanie, zechce
podać swój adres stróżowi domu Nr 19, przy
ulicy Dzikiej. —19051—1—3
Przy ulicy Niecałej Nr 3, są do wynajęcia
Trzy Pokoje
z przedpokojem, umeblowane, może być i je-
den **POKÓJ** z przedpokojem. Wiadomość
na miejscu, stróż wskazuje. —18886—3—3

Salon i Pokój
na dole, z osobnym wehodem, meblami, for-
tepiannem, pościelą i obsługą, są do odnajęcia
u pani Marji Dąbrowskiej. Krakowskie-Przed-
mieście Nr 7, na dole, w pierwszym podwó-
rzu, na prawo. —18744—6—6
Do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy
Granicznej pod Nrem 1078 A, nowym 6.
LOKAL,
na drugim piętrze w oficynie, składający się
z trzech pokoiów i kuchni. Wiadomość w skle-
pie szklą W-go Hordliczka, w tymże domu
lub w takimże sklepie przy ulicy Senatorskiej
Nr 477 a, nowy 17. —19075—1—3

Potrzebny jest od 1-go Grudnia
POKOIK
przy rodzinie, z meblami, za przystępną cenę,
w bliskości Teatralnego Placu, dla młodej
osoby, kształcącej się w muzyce i śpiewie.
Adresa uprasza się zostawiać w Redakcji pod
lit. N. W. —19041—1—3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności,
jest do odstąpienia
5 Pokoi lub mniej,
z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i t. p. na-
tychmiast do Nowego Roku, przy ulicy Twar-
dej pod Nrem 15 nowym, 17 mieszkania, na
pierwszym piętrze i tamże wiadomość.
—19043—1—1

Z powodu wyjazdu pod Nr 16 przy ulicy
Hożej do wynajęcia zaraz lub od Nowego-
Roku

LOKALE
od frontu na parterze: 4 pokoje, przedpokój i
kuchnia, w oficynie na 3-em piętrze, — 3 po-
koje, przedpokój, passaż, kuchnia, spiżarnia i
wygódka, — 2 pokoje, alkowa, kuchnia, spi-
żarka, wygódka, z piwnicami, schody gazem
oświetlone, za przystępną cenę. Widzieć mo-
żna w każdym czasie. —18915—2—6

Sklep Wiktuałów,
jest do sprzedania zaraz, z całkowitem urzą-
dzeniem, pod bardzo korzystnymi warunkami,
za umiarkowaną cenę. Wiadomości w sklepie
przy ulicy Nowy-Swiat Nr 8, przy Straży
Ogniowej. —18933—2—6

Bardzo w dobrym stanie, jest zaraz do od-
stąpienia z towarem, z powodu rodzinnych
interesów
Sklep Wiktuałów,
egzystujący od lat 18, kto z Państwa sobie
życzy nabyć, dostanie za bardzo przystępną
cenę. Wiadomość w sklepiku, ulica Tamka,
domu Nr 27. —19065—1—1

Nagrody rs. 3.
Zgubiono w gmachu Bankowym 13 kupo-
nów 5-cio rublowych, od 28 do 40 z listu
likwidacyjnego na rs. 250 Nr 6409, wyloso-
wanego w dniu 1 Września r. b. Kupony
były skasowane przez Władzę Banku.—Ucz-
ciwy znalazca zechce takowe oddać do pana
Ignacego Regelman. przy ulicy Włodzimier-
skiej pod Nrem 4/408/9 H. —19060—1—3

W dniu 10 tym Listopada r. b., zgubiono
Bilet Pożyczki Premjowej
Nr 16,082, Nr biletu 32, z roku 1864. Za-
strzega się i uprasza panów bankierów i we-
kslarzy o zwrócenie uwagi na powyższe nu-
mera. Uprasza się o danie znać na ulicę
Szeroką-Freta Nr 8, litery X. W. D.
—18907—3—3

Nagrody rs. 10.
Zgubiony został **jeton** złoty, czyli medal
na wolny przejazd drogą Brzesko-Moskiew-
ską, wydany na imię Henryka Uszyńskiego.
Uprasza się o oddanie za powyższą nagrodą,
na ulicę Grzybowską Nr 18, pierwsze piętro.
—19063—1—2

Jest do sprzedania
Wyżer
młody, wyuczony do polowania, cena rs. 100.
Wiadomość, ulica Prosta Nr 2, na dole,
mieszkania Nr 13, od godziny 3 do 5 po po-
łudniu. —19056—1—1

OGŁOSZENIE.

Warszawska Izba Skarbowa, podaje do wiadomości, że w dniu 15 (27) Listopada roku bież. o godzinie 12 z rana, w Sali Posiedzeń Warszawskiej Izby Skarbowej, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż papieru ze starych akt b. Wydziału Górnictwa, ogólnej wagi około 580 pudów.

Cena od której rozpocznie się licytacja oznacza się rs. 1 kop. 60 za pud. Życzący wziąć udział w licytacji, mogą obejrzeć warunki codziennie, oprócz dni galowych i świątecznych od godzin 10-tej do 2-giej po południu, w Kancelarii Warszawskiej Izby Skarbowej, na ulicy Rymarskiej, pod Nr 3. 1-1 — 19006 —

Ważna wiadomość dla dam!

KAPELUSZE modne i eleganckie w **najnowszych fasonach**, **Okrycia** z materiałów tak ciepłych jak futra, **Kostjamy**, **Sukienki** i **Okrycia** dla dzieci, **Szlafroki** już od 3 1/2 rs., **Halki** od 3 1/2 rs., **Mufki** od 2 1/2 rs. w znacznym wyborze, po cenach niepraktykowanie tanich.

w Magazynie W. Dziechcińskiego

MIODOWA 14 nowy. 12-12 — 17491 —

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerji „LEONÓW.”

Gdy poprzednimi obwieszczeniami zwołano Zebranie Ogólne Akcjonariuszów na dniu 26 Października (7 Listopada) r. b. nie doszło do skutku z powodu, że przepisana ustawa ilość akcji nie była na czas złożoną, dla tego w myśl § 49 Ustawy zwołuje się niniejszem powtórne Zebranie Ogólne na dzień 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. godzinę 1-szą z południa w Biurze Zarządu w Warszawie w domu Nr 1064c.

Przedmioty narad i uchwał będą te same jak na pierwszym niedoszłym zebraniu, a mianowicie:

a) Bilans i sprawozdanie za rok fabryczny 1876/7.

b) Budżet i plan działania na rok fabryczny 1877/8.

c) Wybór Członków do Zarządu i Zastępców.

d) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.

e) Przedstawienie dodatkowego kontraktu z Bankiem Dyskontowym Warszawskim o drugą połowę komissowej sprzedaży cukrów.

Przynajmniej na 7 dni przed Zebraniem Ogólnym Akcjonariusze powinni złożyć swoje akcje w Biurze Zarządu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane, podług specyfikacji na dwa oryginały spisanej i podpisanej, za pokwitowaniem na jednym z nich, który składającemu będzie wręczony. Drugi oryginał pozostanie w aktach Zarządu.

Na odbytem Ogólnym Zebraniu, złożone akcje bezzwłocznie się wydają posiadaczom specyfikacji z pokwitowaniem za jej zwrotem.

Ostrzega się, że Zebranie powtórne uważa się za prawnie złożone bez względu na ilość przedstawionych do uczestniczenia w niem akcji i uchwały tego drugiego Zebrania Ogólnego będą już stanowczymi. 1-1 — 19031 —

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

Kawioru

MIKOŁAJA ŻYŻYNA

przy ulicy Senatorskiej, w domu W go Piotrowskiego pod Nr 496.

Nadszedł świeży transport Kawioru świeżego Astrachańskiego mało solonego, i prasowanego serwetowego, takiegoż oraz: Karuku rybiego, Groszku i Sera zielonego, Buljonu Wołyńskiego, Musztardy sarepskiej, Konfitur suchych i płynnych, Kilek Rewelskich, Siomgi mało solone, Minogów Rygskich, Kiełbasy Moskiewskiej, Sigów i szamał wędzonych, Łososia wędzonego, i Wizigido pierogów. 2-6-18954

Mikołaj Żyżyna.

Maszyny do Pończoch

do wszelkich robót trykotowych do użytku familijnego, od najcieńszych do najgrubszych po rs. 40, 42, 44, 46, 48, 54 i 58.

i wszelkimi przyrządami, łącznie z nauką mogącą się odbywać w składzie lub w mieszkaniu nabywających maszyny.

1-6 — 19024 —

JULJAN BERG, Miodowa, Nr 10.

Ważna wiadomość

dla

Szanownej Publiczności.

Na Zimowy Sezon

otrzymaliśmy wielki wybór Garderoby Męskiej i **Paleta najnowszego fasonu długie**, **Palta z pasami**, Garnitury zakietowe i marynarkowe, tużarkowe i irakowe, Spodnie różnego gatunku, Szlafroki, Kamizelki z rękawami, Burki z nieprzemakalnego sukna, Kurtki do polowania, Kurtki podbite barankami, Palta barankowe, Ubrania ranne, Kamizelki aksamitne, tudzież **Ubrania Dziecinne** różnego gatunku.

Z uszanowaniem

E. Samet.

Senatorska Nr 22, filja w Kijowie, dom Liniceńkoj Kriżczatek.

15-0-17689

Przyjmuje wszelkie roboty Tapicerskie, oraz Dekoracje.

MAGAZYN

MEBLI

Skład Drzewa i formirów zagranicznych.

Ulica Elektoralna Nr 20 nowy. — Zapatrzonej w wielki dobór Mebli dokładnej roboty w najświeższych fasonach. **Ceny nader niskie.** Za suchość roboty udziela się kupującym piśmienne poręczenie — Tamże garnitur używany fotelikowy.

1-6-19022 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.)

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.



WINOGRONA

Badenskie kuracyjne,

otrzymuje stale codziennie **świeże**

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

Ignacego Lijewskiego i Spółki

wprost kościoła Ś-go Krzyża.

1-0 — 19102 —

Wielki Skład Wyrobów Pończosznich z własnej fabryki założonej w roku 1830 i z najsłynniejszych fabryk zagranicznych.

Skład chustek wełnianych i bawełnianych, Chusteczek (Fichues), z własnej fabryki i materiałów do tychże. — Cachenez paryzkich, ulubionych gorsetów paryzkich, **po cenach niesłychanie niskich.**

A. RIEDEL. — Fabryka Wyrobów pończosznich, w Hotelu Europejskim i przy ulicy Sto Krzyżkiej Nr 11. 1-6 — 18956 B —

SUCHOTY PŁUCNE ZAPALENIE OSKRZEL

KATAR — KASZEL

ASTMA — KASZEL PŁUCOWY

DZIEGCIOWE PECHERZYKI

GUYOT

INSTRUKCJA JEST DOŁĄCZONA DO KAŻDEGO FLAKONIKA

LICZNE NAŚLADOWNICTWA

Trzeba zwrócić uwagę, że wybór i gatunek dziegicia którym napełnione są pecherzyki ma wielki wpływ na skuteczność produktu.

M^r GUYOT poręcza tylko za flakoniki, na których etykietach znajduje się jego trzykolorowy podpis.

A Paris, Maison L. FRÈRE, 19, rue Jacob.

W Warszawie w Składach pp. A. F. Galle, Ludwika Spiessa i J. Mrozowskiego.

Najwyżej zatwierdzone Rygskie Akcyjne Towarzystwo pod firmą:

Ilgezeemski Browar w Rydze

ma honor polecić światłej publiczności i Ciału lekarskiemu wyrabiany w zakładzie swym

SŁODOWY EXTRAKT SKONCENTROWANY

przez Wysoką Radę Lekarską w St.-Petersburgu wyprobowany i przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych upoważniony. — Środek ten, poddany w Bałtyckiej Szkole Politechnicznej analizie chemicznej w porównaniu z ekstraktem słodowym zagranicznym, wykazał zawartość 35,33% cukru słodowego, czyli 8 1/2% więcej jak zagraniczny, co obok niższej ceny dostatecznie za wyższością naszego wyrobu przemawia.

Składy: **Ekstraktu Słodowego** w Warszawie, u **A. F. Galle**, Senatorska Nr 18 pod Słoniem i **L. Spiess i Syn.** 1-18-19107

Najtańsze ceny! Największy wybór!

Najświeższe fasony!

Okryć, Sukien, Kapeluszy, Sukienek dziecinnych. Szlafroki już od 3 i pół rs., Halki od 3 i pół rs., Mufki od 2 i pół rs. i różne drobnostki do stroju damskiego

W Magazynie Dziechcińskiego

Miodowa Nr 14 nowy.

5-12 — 18741 —

Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Ноября 1877 г.